

PRZYJACIEL LUDU

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO

KOSZTUJE:

w Polsce: miesięcznie 20 zł, kwartalnie 60 zł, półrocznie 110 zł, rocznie 200 zł. — w Ameryce: w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Argentynie i Urugwaju rocznie 4 dolary, w Brazylii rocznie 5 dolarów (60 kruzajrów).

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Anny 2, Konto P. K. O. Nr. IV. 1.110. Telefon Nr. 585-89.

Rok 57

Kraków, 6 października 1946

Nr 2-3

Chłopska odpowiedź

Na wielkiej manifestacji w Warszawie — przeciwko prowokacyjnej mowie amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Byrnesa, kwestionującej nasze granice zachodnie — **generalny sekretarz Stronnictwa Ludowego ob. A. Korzycki** wygłosił przemówienie:

W ważnych dla Polski chwilach nigdy nie braknie głosu chłopskiego.

Dlatego i obecnie, gdy Naród Polski daje odpowiedź geszefciarzom kapitalistycznym, niepomnym na śmierć wielu milionów ludzi, niepomnym na straszną nędzę, głód i choroby, jakie spowodowała wojna, w imieniu mas chłopskich oświadczam, że:

Polska — w poważnej swojej części oparta na mocnym fundamencie chłopskim z całym spokojem patrzy w Swoje Jutro.

Chłopów cechuje spokój i umiarkowanie, ale łącznie z tym wierność i głębokie przywiązanie do ojczystej gleby. Niechże o tym nie zapominają ci wszyscy, którzy wtracają się do spraw Polski. Powiedzieliśmy już kiedyś Churchillowi i powiadamy to dziś Byrnesowi. „Ręce precz od polskiej ziemi!”

Polską rządzi lud — państwo nasze stanie się potęgą.

Pan Byrnes już się opamiętał po śmiertelnym strachu, jaki go ogarniał wtedy, gdy czuł pięść hitlerowską. Uratowany został pan Byrnes i jego interesy, ale niech nie zapomina, że w tej walce lała się krew Słowian — w tym i krew Polaków. A jeśli go już nie obchodzi miliony ofiar, jeśli nie obchodzi go nasza golgota, nasza męczarnia, nasza krew przelana w walce, to nas nie będą obchodziły jego interesy (długotrwałe oklaski).

My tym jego i jego kompanów interesom przeciwstawimy nasze interesy. Pan Byrnes liczy na sojusz z Niemcami. Spekulując na równowadze europejskiej, gotów byłby może zaprzedać Niemcom nawet całą Polskę. Pan Byrnes przemawiając w Stuttgarcie śpieszy się z odbudową Niemiec, chciałby jak najprędzej postawić Niemców na nogi. My ze swej strony postawimy całą naszą gospodarkę, przemysł i rolnictwo. Pan Byrnes i jego podobni muszą wiedzieć, że obecnie Polską rządzi lud, który uczyni wszystko, aby państwo polskie stało się potęgą.

Z nami cała Słowiańszczyzna.

Nie ma takiej siły, która by była zdolna uszczuplić choćby o jeden metr ziemi. Nigdy polskie ziemie nad Nisą i Odrą nie wrócą do Niemiec, choćby tego chciał pan Byrnes.

Dziś obok polskiego chłopa i robotnika na straży pokoju i na straży naszych granic stoją narody potężnego Związku Radzieckiego i inne narody i nie tylko słowiańskie. Jesteśmy głęboko przekonani, że z nami będą Węgrzy i naród rumuński. Że z nami trzymać będzie odrodzona Francja. I jesteśmy głęboko przekonani,

że po naszej stronie stoi naród amerykański i naród angielski.

Naród amerykański chce pokoju.

Sekretarz Stanu Byrnes mówi w imieniu kapitalistycznej klikki. Mówi w imieniu tych, którzy są handlarzami śmierci, mówi w imieniu tych, którzy już dziś stworzyli bezrobocie, jako, że nie mają komu sprzedawać armat. Pan Byrnes chce pomóc fabrykantom armat i przemawia w ich imieniu, lecz nie w imieniu narodu amerykańskiego. Wątpię, czy kiedy uda się panu Byrnesowi pchnąć naród amerykański do wojny o interesy fabrykantów wojny. Wiemy, że nie będzie to takie łatwe, ani proste. Naród amerykański walczył z faszyzmem, walczył z Hitlerem, który jednak wszystkim zagrażał niewolą. Ale, ani my, ani nasi sąsiedzi nikomu nie zagrażamy i przeciwko nam o interesy pana Byrnesa naród amerykański walczyć nie pójdzie. Dlatego pan Byrnes chce odbudować Niemcy, a Niemców użyć za narzędzie dla celów anglosaskiego kapitalizmu. Dlatego pan Byrnes z góry wskazuje na przyszłość Niemcom kierunek uderzenia na wschód. Dlatego przypomina im o polskich ziemiach nad Odrą i Nisą.



ANTONI KORZYCKI
Generalny Sekretarz Stronnictwa Ludowego

Nasz chłop przywiązany do swojej ziemi — nigdy nie żebrał, nigdy nie prosił o łaskę, nie wyciągał ręki po jałmużnę, lecz i nie sięgał po obce.

I tak samo będzie teraz.

Falszywa droga.

Pan Byrnes i jego kapitalistyczni poplecznicy — muszą zrozumieć jedno i to szybko, że ziemie zachodnie — są nasze od wieków, że zostały zrabowane nam przez bestię germańską, hydrę pruską — przez szataństwo krzyżackie.

Zrabowano nam te ziemie przy milczącej zgodzie właśnie takich samych Churchillów i Byrnesów. — którzy nieraz poświęcali całe narody, patrząc jak ginęły z trudu — aby anglosas — panować mógł nad światem.

Lecz to się skończyło bezpowrotnie.

Jak widać z ostatnich wypadków podnosi głowę chłop Indii, Egiptu, Chin.

I tu błąd strach pada na anglosaskich biznesmenów (żywiolowe oklaski).

Szukają ratunku za wszelką cenę.

Gdzie go mogą znaleźć?

Tylko u bezwolnych i głupich Niemców, którzy — jak twierdzi ostatnio pan Byrnes, są niewinnymi barankami swoich hitlerowskich wodzów.

Byrnes w roli opiekuna Niemiec.

Raz już był popełniony błąd, za który Europa zapłaciła olbrzymimi ofiarami pierwszej wojny światowej.

Wówczas liczone tak bardzo na socjal-demokrację niemiecką.

A ona była pierwsza, która głosowała w parlamencie berlińskim za kredytami wojennymi dla Wilhelma, — które umożliwiły podpalenie Europy w 1914 r.

Dzisiaj — po drugiej — już w skali światowej masakrze — Byrnes i jego wspólnicy — chcą wkroczyć na tę samą drogę.

Dajcie Niemcom fabryki, jedzenia w bród, własny rząd a hydra zamieni się w anioła pokoju, twierdzi obłudnie pan Byrnes.

Niemcy z entuzjazmem powitali tę mowę. Tylko pan Byrnes i jego satelici, tylko możni opiekunowie Niemiec i sami tak bardzo udęcczeni Niemcy — nie rozumieją i nie zdają sobie sprawy z jednego. Świat, Europa, a przede wszystkim Słowiańszczyzna — to już — nie to samo, co było w roku 1914, 1918, 1933 czy 1939.

Wiele się zmieniło i to gruntownie.

Naszą odpowiedzią — realna praca.

Dziś kwestia granic zachodnich, to już nie sprawa wyłącznie pana Churchilla, Byrnesa i niemieckich zbrodniarzy.

To już nie sprawa handlu i międzynarodowych rozgrywek.

To sprawa zasadnicza — pokoju świata. — To sprawa być albo nie być dla narodów słowiańskich. To sprawa najistotniejsza dla przyszłości Polski. A my, Polacy umiemy kochać swój kraj i umiemy cenić wolność. Dlatego na zakończenie pozwolę sobie w imieniu chłopów polskich odpowiedzieć p. Byrnesowi. Pan jeszcze tak prędko Niemiec na nogi nie postawi. To jeszcze jakiś czas potrwa. My, chłop polski i naród polski prześcigniemy Niemców w odbudowie naszej Ojczyzny i taką stworzymy zaporę pańskim chęciom i pańskim zamiarom, aby się Niemcom odechciało wojny z nami. Uczynimy też wszystko możliwe, aby Ziemię Odzyskaną, jak najprędzej zatętniły polskim i tylko polskim życiem, aby stały się twierdzą polskości.

Taka jest nasza chłopska odpowiedź panu, panie Byrnes.

Ordynacja wyborcza

Projekt uchwalony przez komisję K. R. N.

Nadzwyczajna Komisja K. R. N. na posiedzeniu w sali konferencyjnej Belwederu uchwaliła w dniu 18 bm. projekt ordynacji wyborczej, która po uchwaleniu przez plenum Krajowej Rady Narodowej stała się ustawą.

Przewiduje on zgodnie z konstytucją dokonanie wyboru ogółem 444 posłów, z czego 372 z list okręgowych i 72 z listy państwowej.

Czynne prawo wyborcze

Czynne prawo wyborcze przysługuje osobom, które w dniu zarządzenia o przeprowadzeniu wyborów mają ukończonych 21 lat. Wykluczone od głosowania są osoby, pozbawione zdolności do działań prawnych, sądowo nie pozbawione praw oraz te, które w czasie okupacji zgłosiły swoją przynależność do narodowości niemieckiej, albo też podlegają w myśl przepisów prawa odpowiedzialności za odstępowanie od narodowości polskiej, wzgl. które współpracowały gospodarczo z okupantem. Drugą kategorię wykluczonych od głosowania stanowią ci, którzy związani są z podziemnymi organizacjami faszystowskimi lub bandami, dążącymi do obalenia demokratycznego ustroju państwa polskiego.

Kto może, a kto nie może kandydować?

Bierne prawo wyborcze przysługuje osobom, które ukończyły lat 25 i posiadają prawo głosowania. W drodze wyjątku prawo wybieralności może być przyznane przez państwową komisję wyborczą osobom młodszym, o ile mają one szczególne zasługi w walce z okupantem. **Pozbawieni wybieralności** mogą być ci, którzy w okresie okupacji, zajmując kierownicze stanowiska w kraju lub na emigracji, przeciwdziałali walce zbrojnej z okupantem. **Osoby przebywające zagranicą** mają prawo wybieralności wówczas, gdy przebywają tam za zezwoleniem właściwej władzy. **Funkcjonariusze państwowi i samorządowi** otrzymują z chwilą wyboru na posła urlop na czas trwania mandatu poselskiego.

Kalendarz wyborczy

Termin wyborów oznacza Prezydium KRN i od dnia ogłoszenia tej decyzji w „Dzienniku Ustaw” zaczyna się bieć terminy kalendarza wyborczego, z których najważniejsze są następujące: następnego dnia po rozpisaniu wyborów następuje wyznaczenie **generalnego komisarza wyborczego** spośród sędziów Sądu Najwyższego. W ciągu 2-ich dni ma być powołana **główna komisja wyborcza**, złożona z 6-ciu członków klubów poselskich KRN po jednym z każdego. 7-go dnia następuje utworzenie **okręgowych**, a 14 dnia **obwodowych komisji wyborczych**. W 20-tym dniu po rozpisaniu wyborów mają być ukończone spisy wyborców. W 25-tym dniu następuje ogłoszenie plakatami podziału okręgów na obwody, liczby posłów, przypadającej na okręg, lokalni wyborczych itd. W ciągu 7-miu dni od 31 do 38-go dnia po rozpisaniu wyborów listy wyborców zostaną wyłożone do wglądu. Do

50-go dnia mają być rozpatrzone wszelkie zażalenia i dokonane ewentualne zmiany w spisach wyborców.

Zgłaszanie kandydatur

Nie później niż na 30 dni przed terminem dokonania wyborów mają być zgłoszone do okręgowych komisji wyborczych listy kandydatów na posłów. **Lista musi być zgłoszona przez co najmniej 100 wyborców, przy czym jeden kandydat może być zgłoszony najwyżej w 5-ich okręgach.** Liczba kandydatów na liście nie może przekraczać dwukrotnej liczby mandatów, przypadających na dany okręg. Żadna lista nie będzie oznaczona cyfrą 9. Na 12 dni przed wyborami nastąpi ogłoszenie list wyborczych przez rozplakutowanie afiszów. Co do **listy państwowej**, z której rozdzielone będą 72 mandaty poselskie, to zgłoszenie jej musi nastąpić nie później, niż na 40 dni przed dniem wyborów. Lista taka podpisana być musi co najmniej przez 500 wyborców i to z dwóch okręgów. Liczba kandydatów umieszczonych na tej liście nie może przekraczać 120.

Rozdział mandatów

Spośród innych postanowień projektu przytoczyć należy te, które dotyczą rozdziału mandatów w okręgach i z list państwowych. W okręgach liczby głosów ważnych, oddanych na poszczególne listy, dzieli się kolejno przez 1, 2, 3, 4 itd. aż do chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno większych liczb, ile jest mandatów w okręgu do podziału. Każdej liście kandydatów przyznaje się tyle mandatów poselskich, ile przypada jej liczb spośród ustalonego w sposób powyższy szeregu liczb kolejno największych. (System de Hondta).

Rozdział z listy państwowej

Po ustaleniu wyników wyborów we wszystkich okręgach państwowa komisja wyborcza dokonuje **stosunkowego podziału 72-ich mandatów z list państwowych**. W podziale mandatów uczestniczą tylko te listy państwowe, które z przyłączonych do nich list okręgowych przeprowadziły kandydatów w co najmniej 6-ciu okręgach. Podziału mandatów dokonuje się w następujący sposób: komisja ustala, ilu posłów zostało wybranych w całym państwie na listy, przyłączone do poszczególnych list państwowych, uczestniczących w podziale. Liczby te wpisuje się obok siebie, poczynając od największej, a kończąc na najmniejszej, następnie dzieli się te liczby kolejno przez 1, 2, 3, 4 itd. tak długo, aż z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno największych liczb, ile jest mandatów do rozdzielenia przez państwową komisję wyborczą. Każda uczestnicząca w podziale państwowa lista kandydatów otrzyma tyle mandatów poselskich, ile przypada jej liczb spośród ustalonego w wyżej przepisany sposób szeregu liczb kolejno największych.

Krajowa Rada Narodowa załatwiła ustawę o budżecie państwowym i powzięła uchwałę co do planu inwestycyjnego na rok 1946. Sprawozdawcą budżetu był poseł z S. L. Herzyk Wyrzykowski, niedawno mianowany przez Radę Ministrów naczelnym dyrektorem Państwowego Banku Rolnego. Po sprawozdaniu przemawiali przedstawiciele poszczególnych Stronnictw. Z ramienia Stronnictwa Ludowego przemawiał sekretarz Korzyckiego. Przemówienie posła Korzyckiego powinien każdy ludowiec przeczytać sobie uważnie w Nr. 258 „Dziennika Ludowego”, gdzie jest w całości wydrukowane.

W czasie obrad budżetowych doszło do zajęć burzliwych, które spowodował poseł Mazur z P. S. L. Gniewał się on, że przy sposobności obław na bandy, milicjanci aresztują mu się zdanie „Damy rozkaz wszystkim bandom”, co zrozumiano jako przyznanie się P. S. L-u do współdziałania z bandami. Dobrze przemówienie wygłosił nasz poseł **Langier**.

Po uchwale budżetu Krajowa Rada Narodowa załatwiła sprawę trzyletniego planu inwestycyjnego.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła sprawa ordynacji wyborczej. Projekt ordynacji podajemy osobno. Po uchwale Rady Narodowej stał on się już ustawą. A zatem wchodzimy w okres wyborów. Należy zatem wzmocnić organizację, rozwinąć czytelnictwo „Przyjaciela Ludu”, baczną uwagę zwracać na agitację przeciwników i przygotować się do głosowania, którego termin oznaczy prezydium Krajowej Rady Narodowej.

W skład Krajowej Rady Narodowej wszedł poseł Jan Tabor z miechowskiego w miejsce śp. posła Rusina.

Zmiany w Wydziale Wojewódzkim w Krakowie

Do wiadomości gromad wiejskich w województwie krakowskim podajemy, iż Wojewódzka Rada Narodowa na sesji w dniu 2 września br. powołała w skład Wydziału Wojewódzkiej ob. Kazimierza Szczurę, gospodarza z Choczni. Ob. Szczur należy do najstarszych ludowców w Polsce. Od młodości swej zaznaczał się jako bezinteresowny pracownik społeczny. Długie lata był ławnikiem gminnym, pracował w Zarządzie miejscowych Spółdzielni, takich jak Kasa Stefczyka, Spółdzielnia Rolniczo-handlowa i Spółka mleczarska. W ostatnich czasach powołany na ławnika sądowego trafnością sądów i orientacją zaskarbił sobie wśród społeczeństwa poważanie i uznanie. Jako przewodniczący rady gminnej a także jako członek Powiatowej Rady Narodowej i członek Zarządu Pow. Związku Samopomocy Chłopskiej, a przy tym jako wzorowy gospodarz małorolny, obczany jest ob. Szczur z życiem wsi doskonale. Jako wiernie sprawie ludowej oddany działacz polityczny, pełni on obowiązki wiceprzewodzącego Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Wadowicach. W osobie ob. Kazimierza Szczury znajdują chłopi i gromady wiejskie województwa krakowskiego oddanego rzecznika, doradcę i obrońcę chłopskich spraw, to też mogą do niego zwracać się z całym zaufaniem, że ich nie zawiedzie.

Redakcja.

Sesja Polskiego Parlamentu

Przez 4 dni od 20 do 25 września obradował polski parlament — Krajowa Rada Narodowa. Sesja ta jest uważana za ostatnią, gdyż uchwalona na sesji tej ordynacja wyborcza wprowadza nasze życie polityczne w okres przedwyborczy. Sesja dała też sposobność do odpowiedzi politykom zagranicznym na ich wynurzenia w sprawie przyszłości Państwa Polskiego.

Otwierając posiedzenie prezydent Bierut wyraził w sposób jasny, dobitny nasz stosunek do wypowiedzi i opinii amerykańskiego ministra Byrnesa. Znakomite przemówienie, zgodne z uczuciami całego narodu dało powód do manifestacji całej Izby poselskiej, która w chwili, gdy prezydent wspominał, iż na Ziemiach Odzyskanych rozbrzmiewają słowa:

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”, podchwycili je wszyscy powstańcy z miejsc, zaśpiewali „Rotę”.

W czasie załatwiania spraw porządkowych i formalnych P. S. L. wysłało na trybunę wiadomość, która zółć wylewała na władze bezpieczeństwa. Robione to było wszystko na pokaz, dla zagranicznych gazeciarzy. Zaznaczyć trzeba, że kierownictwo klubu P. S. L.-owskiego wykazało na sesji brak taktu, umiaru i rozsądku. Nic dziwnego, kierownikiem klubu jest szlachetka Załęski, osobnik zawzięty, ponury, mętny, przypominający podobne typy szlacheckie z okresu sejmikowania w XVII i na początku XVIII wieku.

7 PAŹDZIERNIKA

PRZECHODZIMY NA CZAS ZIMOWY

Rada Ministrów w dniu 12 września 1946 r. postanowiła, iż przejście z czasu letniego na czas zimowy wyznacza się na godz. 3-cią rano w dniu 7 października r. b. Przejście to nastąpi przez cofnięcie wskazówek zegara o jedną godzinę.

MAJĄTEK SPADKOWY PO PADEREWSKIM.

W Szwajcarii zainteresowano się majątkiem po Paderewskim. Gazety angielskie zapytują, co stało się z pozostawionymi przez Zmarłego rzeczami o bezcennej wartości. Willa, w której mieszkał Paderewski w Morges, miała być przemieniona na stałe muzeum pamiątek po nim. W istocie willa znajduje się w opłakanym stanie, a wszystkie wartościowe rzeczy zginęły.

Wykaz Okręgów Wyborczych

Okręg 1 Warszawa miasto — 500 tys. mieszk. — 10 mandatów.

Okr. 2 Pruszków — 661 tys. mieszk. — 9 mandatów — pow. Warszawski, Błonie, Sochaczew, Grójec.

Okr. 3 Płońsk — 525 tys. mieszk. — 7 mandatów — pow. Płock, Płońsk, Gostynin, Sierpe, Ciechanów, Pułtusk.

Okr. 4 Przasnysz — 440 tys. mieszk. — 6 mandatów — pow. Działdowo, Mława, Przasnysz, Ostrołęka, Maków, Ostrów M.

Okr. 5 Mińsk Maz. — 490 tys. mieszk. — 7 mandatów — pow. Garwolin, Mińsk Maz., Sokołów, Radzymin, Węgrów.

Okr. 6 Łódź — miasto — 496 tys. mieszk. 10 mandatów.

Okr. 7 Piotrków — 665 tys. mieszk. — 9 mandatów — pow. Piotrków miasto i powiat, Radomsko, Brzeziny, Łowicz, Skierniewice.

Okr. 8 Zgierz — 300 tys. mieszk. — 4 mandaty — pow. Łódź powiat, Łęczyca, Kutno.

Okr. 9 Pabianice — 461 tys. mieszk. — 6 mandatów — pow. Łask, Sieradz, Wieluń.

Okr. 10 Łódź — 346 tys. mieszk. — pięć mandatów — po. Rawa Maz., Opoczno, Końskie.

Okr. 11 Częstochowa — 564 tys. mieszk. — 5 mandatów — pow. Częstochowa miasto i pow. Włoszczowa.

Okr. 12 Kielce — 529 tys. mieszk. — pięć mandatów — Kielce miasto i pow., Jędrzejów

Okr. 13 Ostrowiec — 517 tys. mieszk. — 7 mandatów — pow. Opatów, Pińczów, Stopnica, Sandomierz.

Okr. 14 Radom — 490 tys. mieszk. — 7 mandatów — Radom miasto i powiat, Pża, Kozienice.

Okr. 15 Lublin — 615 tys. mieszk. — 8 mandatów — Lublin miasto i powiat, Kraśnik, Puławy, Lubartów.

Okr. 16 Zamość — 461 tys. mieszk. — 6 mandatów — pow. Zamość, Bilgoraj, Hrubieszów, Tomaszów Lub.

Okr. 17 Chełm — 427 tys. mieszk. — 6 mandatów — pow. Krasnystaw, Chełm, Włodawa, Radzyń.

Okr. 18 — Siedlce — 370 tys. mieszk. — 5 mandatów — pow. Siedlce, Łuków, Biała Podlaska.

Okr. 19 Białystok — 565 tys. mieszk. — 8 mandatów — Białystok miasto i pow. Wysokie Maz., Bielsk, Sokółka.

Okr. 20 Elk — 355 tys. mieszk. — 5 mandatów — pow. Elk, Grajewo, Gołdap, Łomża, Augustów, Suwałki, Olecko.

Okr. 21 Olsztyn — 200 tys. mieszk. — 5 mandatów — Olsztyn miasto i pow. Hawa, Braniewo, Lidzbark, Pasłęk, Morąg, Nibork, Ostruda, Susz.

Okr. 22 Biskupiec — 121 tys. mieszk. — 3 mandaty — pow. Biskupiec, Bartoszyce, Łuczany, Rastembork, Węgorbork, Pisz, Szczytno, Żądźbork.

Okr. 23 Gdańsk — 337 tys. mieszk. — 8 mandatów — Gdańsk miasto i pow. Kwidzyn, Sztum, Malbork, Tczew, Elbląg, Sopot.

Okr. 24 Gdynia — 349 tys. mieszk. — 9 mandatów — pow. Gdynia, Wejherowo, Lembork, Kartusy, Kościerzyna, Starogard.

Okr. 25 Bydgoszcz — 426 tys. mieszk. — 6 mandatów — Bydgoszcz miasto i pow. Chojnice, Tuchola, Sępólno, Szubin, Wyrzysk.

Okr. 26 Włocławek — 514 tys. mieszk. — 7 mandatów — Włocławek miasto, pow. Inowrocław miasto, pow. Rypin, Lipno, Nieszawa.

Okr. 27 Toruń — 464 tys. mieszk. — sześć mandatów — Toruń miasto, pow. Chełmno, Grudziądz miasto i powiat, Lubawa, Wąbrzeźno, Brodnica, Świecie.

Okr. 28 Szczecinek — 187 tys. mieszk. — 5 mandatów — pow. Szczecinek, Sławno, Słupsk, Miastków, Bytów, Człuchów, Złotów.

Okr. 29 Szczecin — 225 tys. mieszk. — 6 mandatów — pow. Szczecin, Kamień, Uznam, Gryfin, Chojnice, Pyżycy, Myślibórz, Nowogród.

Okr. 30 Łobez — 228 tys. mieszk. — 6 mandatów — pow. Ławiczka-Łobez, Kołobrzeg, Zagórze, Drawsko, Choszczno, Starogród, Wałcz, Koszalin, Białogrod.

Okr. 31 Poznań — 342 tys. mieszk. — 5 mandatów — Poznań miasto i powiat.

Okr. 32 Leszno — 531 tys. mieszk. — 7 mandatów — pow. Leszno, Czarńków, Międzybórz, Szamotuły, Nowy Tomysł, Wolsztyn, Kościan, Gostyń, Rawicz, Srem.

Okr. 33 Świebodzin — 326 tys. mieszk. 8 mandatów — pow. Świebodzin, Trzebiatka-Pila, Strzelce, Gorzów, Skwierzyna, Sulęcín, Rypin, Międzyrzec, Krosno, Gubin, Zielona Góra, Wschowa.

Okr. 34 Gniezno — 406 tys. mieszk. — 6 mandatów — Gniezno miasto i pow. Chodzież, Wągrowiec, Żnin, Oborniki, Mogilno, Września, Środa.

Okr. 35 Kalisz — 878 tys. mieszk. — 11 mandatów — Kalisz miasto i pow. Koło, Konin, Turek, Jarocin, Krotoszyn, Ostrów Wkp., Kępno.

Okr. 36 Wrocław I — 138 tys. mieszk. — 6 mandatów — miasto i powiat.

Okr. 37 Wrocław II — 403 tys. mieszk. — 10 mandatów — pow. Syców, Oleśnica, Namysłów, Brzeg, Olawa, Strzelin, Ząbkowice, Kłodzko, Bystrzyca, Rychbach, Milicz, Trzebnica.

Okr. 38 Lignica — 365 tys. mieszk. — 11 mandatów — Lignica miasto i pow., Wałbrzych m. i pow., Kamienna Góra, Środa, Świdnica m. i pow., Wołów, Góra, Głogów, Lubin, Złotoryja, Jawor.

Okr. 39 Bolesławiec — 243 tys. mieszk. — 6 mandatów — pow. Bolesławiec, Jelenia Góra m. i pow., Lwówek, Lubań, Zgorzelice, Szprotawa, Żagań, Żary, Kożuchów.

Okr. 40 Katowice — 775 tys. mieszk. — 12 mandatów — Katowice miasto i pow. Chorzów m., Rybnik powiat.

Okr. 41 Będzin — 560 tys. mieszk. — 9 mandatów — Będzin m. i pow., Zawiercie, Sosnowiec, Dąbrowa G., Tarnowskie Góry, Lubliniec powiat.

Okr. 42 Bielsko — 322 tys. mieszk. — 5 mandatów — Bielsko m. i pow. Pszczyna pow. Cieszyn m. i pow.

Okr. 43 Gliwice — 480 tys. mieszk. — 12 mandatów — Gliwice m., Zabrze m., Gliwice pow., Bytom m. i pow.

Okr. 44 Koźle — 325 tys. mieszk. — 8 mandatów — Koźle pow., Strzelce pow., Prądnik pow., Głabczyce pow., Racibórz.

Okr. 45 Opole — 317 tys. mieszk. — 8 mandatów — Opole m. i pow., Niemodlin pow., Grodków pow., Nysa pow. i miasto, Oleśno pow., Kluczborek.

Okr. 46 Kraków — 402 tys. mieszk. — 7 mandatów — Kraków miasto i powiat.

Okr. 47 Chrzanów — 687 tys. mieszk. — 11 mandatów — pow. Chrzanów, Olkusz, Biała, Wadowice, Miechów.

Okr. 48 Myślenice — 590 tys. mieszk. — 8 mandatów — pow. Myślenice, Nowy Sącz, Żywiec, Limanowa, Nowy Targ.

Okr. 49 Tarnów — 439 tys. mieszk. — 5 mandatów — pow. Tarnów, pow. Brzesko, Dąbrowa, Bochnia.

Okr. 50 Rzeszów — 639 tys. mieszk. — 9 mandatów — pow. Rzeszów, Kolbuszowa, Nisko, Tarnobrzeg, Mielec, Łańcut, Przeworsk.

Okr. 51 Gorlice — 417 tys. mieszk. — 6 mandatów — pow. Gorlice, Jasło, Krosno, Dębica.

Okr. 52 Przemyśl — 480 tys. mieszk. 6 mandatów — pow. Przemyśl, Jarosław, Lubaczów, Sanok, Brzozów, Lesko.

CO PISZĄ INNI

Odra i Nisa — granicą wszystkich Słowian.

Czechosłowacki dziennik „Rude Pravo“ pisze:

„Mowa amerykańskiego ministra spraw zagranicznych w Stuttgarcie w sprawie zachodnich granic polsko-niemieckich, dotyczy również bezpośrednio naszej republiki. Cofnięcie polsko-niemieckiej granicy na wschód oznaczałoby wznowienie niemieckich kleszczy, które obejmowały nasze ziemie. Polska granica na zachodzie jest granicą wszystkich Słowian przeciwko niemieckiej ekspansji na wschód. Dążenie do wskrzeszenia „wielkich Niemiec“ dowodzi najlepiej słuszności nowych granic Polski, zespolonej z państwami słowiańskimi. Entuzjazm, jaki wywołała mowa Byrnesa w Niemczech jest dla wszystkich narodów słowiańskich jedynie nowym bodźcem do jeszcze ściślejszej współpracy i do wspólnej obrony przed każdą możliwością ataku ze strony Niemiec“.

Fakt przyjaźni i wzajemnej pomocy wojskowej z bratnim Narodem czechosłowackim chłopcy polscy powitają z największą radością.

„Przyjaciele“ i złoto.

Agencja prasowa „Associated Press“ donosi z Budapesztu:

„Pociąg, należący dawniej do Adolfa Hitlera, przybył tu dziś z 35 milionami dolarów w złocie, które stanowią całość złota Banku Węgierskiego, zatrzymanego przez armię amerykańską w Niemczech i mają służyć odbudowie Węgier. Ten transport 33 ton złota, przywiezionego do Budapesztu w ścisłej tajemnicy, jest pierwszym wypadkiem całkowitego zwrotu złota krajowi nieprzyjacielskiemu“.

Myślimy do bezprawnie zatrzymanego nam przez Anglię złota, dołożyli jeszcze wiele krwi. Wrogom złoto wracają, a nam płacą antypolskimi mowami Churchilla i Byrnesa. Tak wyglądają prawdziwi „przyjaciele“.

Nie nadeszły jeszcze rozkazy...

PSL skarży się, że nie ma ich ludzi w Urzędzie Bezpieczeństwa i w Milicji Obywatelskiej. Odpowiada na to „Norne Wyzwolenie“

„Wiemy, że Prezydent Bierut zwracał się do Batalionów Chłopskich o 60.000 ludzi do U. B. Co by było, gdyby w U. B. i M. O. służyli członkowie Batalionów Chłopskich?“

Dziś tu i ówdzie słychać narzekania na urzędy bezpieczeństwa, w wielu wypadkach słuszne narzekania. Ale któż temu winien, że do tej instytucji, jak i do innych, dostał się pewien procent ludzi nieodpowiednich, skoro komenda B. Ch. czekała na Londyn? Skoro działacze polityczni w kraju również oglądali się na decyzję Londynu? Czy Ruch Ludowy w tym wypadku nie popełnił tych samych błędów, co i w roku 1918?“

Wygodniej jest przecież krytykować i narzekać.

Polska „mniejszość narodowa“ u Andersa. Kanadyjskie pismo „Ottawa Citizen“ w związku z projektem sprowadzenia i osiedlenia żołnierzy gen. Andersa w dolinie Peaco donosi:

„Armia Andersa uległa więcej, niż podwojeniu od dnia kapitulacji Niemiec i mniej, niż czwartą część żołnierzy brała kiedykolwiek udział w walkach po stronie sprzymierzonych. Polscy żołnierze i faszystowscy urzędnicy, którzy walczyli i pracowali dla hitlerowców w Polsce w okresie okupacji uciekli na zachód i znaleźli schronienie w Niemczech, Austrii i Włoszech. Zwerbował ich masowo Anders dla wojny, jaką głosi przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu“.

Wszyscy repatrianci, którzy powrócili do kraju od Andersa twierdzą, że Polacy są tam „mniejszością narodową“.

**Jednajcie nowych Czytelników,
By rosła siła na wsteczników!**

WŁADYSŁAW KOWALSKI

Nasze stosunki z Rosją Sowiecką

Może za mało informujemy ogół naszych czytelników o stosunkach Polski i Z.S.R.R. Za to fałszywi informatorzy starają się ile sił łgać na ten temat. Na wsi np. można się dowiedzieć, że dlatego nie ma węgla, że lada dzień będzie wojna ze Związkiem Radzieckim. Wie się na wsi, że Rosjanie wywożą z Polski nawet bydło. Jednym słowem wie się akurat to, czego nie ma. Zna się kłamstwo, a nie zna się prawdy.

Wiem nie wie o tym, że między Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich zawarto bardzo korzystne dla Polski umowy. Za węgiel, który Rosjanie wywożą od nas własnym transportem, (bo my nie mamy możliwości dostarczenia im węgla z powodu braku wagonów) otrzymujemy wełnę, bawełnę oraz rudę do wyrobu żelaza i stali. Gdyby nie ta umowa, cały nasz przemysł włókienniczy byłby unieruchomiony, wieś nie mogłaby kupić ubrania, robotnicy nie zarabialiby na swe utrzymanie. Zniesienie kontyngentów było możliwe właśnie dlatego, że ludność miast ma pracę i zarobki. Dalsza odbudowa naszego przemysłu również postępuje naprzód dzięki dostawom surowca ze Związku Radzieckiego i nie obciąża już w takim stopniu wsi, jak to miało miejsce jeszcze rok temu, gdy tych dostaw nie było.

Taka sama prawda jest i o wojnie, która już lada dzień ma wybuchnąć, jak również o wywozie przez Rosjan różnego sprzętu i bydła. Komuś zależy na tym, aby na wsi rozsiewać kłamstwa, stwarzać zamęt, podburzać i oglupiać. Prawda i tu jest akurat inna. Świat idzie ku pokojowi, nie ku wojnie, a bydło otrzymaliśmy od Rosjan dobrych kilkaset tysięcy sztuk. Spotykamy to bydło prawie w każdej wsi. Ale propaganda bywa silniejsza od faktów, jeśli fakty są nieznanne. Wiedzą więc kłamstwa, ani prawdy o stosunkach gospodarczych między Polską i Z. S. R. R., ani nie zna prawdy o samym Związku Radzieckim, który w niczym nie jest podobny do carskiej Rosji. Widzi się na wsi bydło obce, dotąd w Polsce nieznanne, ale kto tam wie skąd się ono wzięło. I tak jest ze wszystkim. Wróg kłamie, głupiec to kłamstwo powtarza i tak się zaszewia plotka, fałsz i obluda. Plotka i fałsz

przyjmują się tym łatwiej, że przecież przez lat przeszło dwadzieścia Polska była izolowana od Związku Radzieckiego i mało kto znał prawdę o tym, co się działo na terenach byłej carskiej Rosji. Trzeba było dopiero wojny, aby lud nasz zrozumiał potęgę Związku Radzieckiego. Ale to nie wystarczy. Pozostały różne uprzedzenia posiane przez polską reakcję i te płaczą się jeszcze wśród ludu. Trzeba je dopiero teraz wypłenić jak chwasty z roli.

Do plotek należy również rzekoma okupacja Polski przez Armię Czerwoną. Nie mówi się o tym, że we Francji stoją Amerykanie, a w Holandii oraz Belgii Anglicy i że stać tam będą tak długo, jak długo trwać będzie okupacja Niemiec. Ale to wcale nie znaczy, że oni te kraje okupują.

Wrogom Polski Ludowej nie zależy jednak na prawdzie, wręcz przeciwnie, zależy im na kłamstwie, a latwo wierni ludzie wierzą w okupację Polski przez Armię Czerwoną, czego nie ma.

Te i tym podobne kłamstwa rozsiewane są po Polsce. Gdy w rzeczywistości Polska zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu wyzwolenie, a naród polski swoje życie. Ale prócz tego przed Polską otwarły się ogromne możliwości gospodarcze. Rządy sanacyjne, które głosiły, że są przedmurzem cywilizacji zachodniej, w istocie, będąc na usługach europejskiej burżuazji i faszystów nie prowadziły z Z. S. R. R. żadnych interesów. Nawet koleje polskie miały zakaz przewożenia towarów do Z. S. R. R. i z Z. S. R. R. do Europy zachodniej. Taką politykę prowadził jedynie rząd polski. Wolano mieć w Polsce setki tysięcy bezrobotnych i głodzących chłopów, niż zarabiać na handlu z Z. S. R. R. Pieniądze, które powinna była zarobić Polska, zarabiali Niemcy, Rumuni, Czesi, Francuzi itd. Rządząc Polską szlachta karmiła naród polski kłamstwem o stosunkach w Z. S. R. R. To kłamstwo jeszcze dotąd pokutuje u nas w mózgach wielu ludzi, a elementy reakcyjne polskie i obce starają się jeżytkować. To też ujawnienie naszych umów ze Związkiem Radzieckim, jak również korzyści jakie z tych umów uzyskuje Polska będzie najcięższym ciosem dla wrogiej propagandy.

pularności wśród wyborców. Natomiast większość amerykańskich obywateli ma dosyć wojny i pragnie, nie tylko wrócić jaknajprędzej do normalnego i spokojnego życia, ale również chce zaprzestać płacić wysokie podatki na przebrojenie i utrzymanie parumilionowej armii.

Tymczasem Prezydent Truman, przekreślił spokojną i umiarkowaną politykę swego poprzednika Roosevelta, usuwając równocześnie i jego zwolenników z t. zw. „Trustu Mózgów”, a wysuwając w ich miejsce awanturników pobrząkujących dla odmiany bombą atomową i usiłujących znowu podpalić świat. Jakżesz inaczej należy rozumieć ultimatum wystosowane do Jugosławii w związku z chronicznym naruszaniem granicy przez samoloty amerykańskie?

Co oznacza bezczelna mowa pana Byrnese'a w Stuttgarcie, jak nie duchową na razie mobilizację Niemiec?

Jak należy rozumieć pełną tajemniczości politykę wojskową wobec pokonanej Japonii?

Do czego dąży reorganizacja i dozbrajanie przez Amerykę Chin, gen. Czankkaisze-ka?

Suchy komunikat prasowy doniósł, że angielski Marsz. Montgomery przebywa obecnie w Waszyngtonie, celem jeszcze ściślejszego zespolenia Anglii z Ameryką w zakresie „współpracy militarnej”, czyli ludzkim językiem powiedziawszy: montuje się nowy sojusznik wojskowy! Przeciwno komu?!

Oby ostrzegawczy głos amerykańskiego ministra handlu Wallace'a nie był głosem wołającego na puszczy! — bo kto wie, czy często zbiera burzę. Dla nas już dziś staje się jasnym, że raczej Prezydent Truman zapłaci za swoją awanturniczą politykę utratą fotela prezydenckiego przy nadchodzących wyborach, a rządząca Stanami Zjednoczonymi Partia Demokratyczna poniesie również klęskę wyborczą, — jeżeli nie zdąży w porę rozładować ciężkich i ponurych chmur, wiszących nad Nowym Światem.

SPOTKANIE STALIN - TRUMAN.

Według wiadomości, krążących w kołach politycznych Waszyngtonu jest prawdopodobne rychłe spotkanie prez. Trumana z Genera- lissimem Stalinem, a to celem przedyskutowania spornych kwestii.

Podkreśla się zarazem w tychże kołach, że Stalin nie może przybyć do Ameryki i wobec tego osobą, która musiałaby się udać w podróż, byłby prez. Truman.

WŁOSKIE GAZETY

KRYTYKUJĄ POLITYKĘ KOŚCIELNĄ.

Po 22-letniej nieobecności wrócił z Ameryki do Włoch były sekretarz katolickiej partii ludowej, powstałej w 1920 r., ksiądz Luigi Sturzo. Był on przedstawicielem antyfascystowskich koł katolickich, ale również założycielem akcji katolickiej, która nie ma za sobą chwalebnej przeszłości w walce o demokrację i prawa mas pracujących. Reformy społeczne dawnej partii ludowej sabotowała uprzywilejowana mniejszość, zaś podobna sytuacja istnieje w łonie dzisiejszej włoskiej chrześcijańskiej demokracji. Gazeta włoska „Unita” pisze, że Kościół prowadzi politykę, która — jak wskazuje historia — „nie jest w zgodzie ani z rzeczywistością narodu włoskiego, ani nie odpowiada wymogom międzynarodowej współpracy”.

MEMORANDUM POLSKI.

Delegacja polska na konferencji pokojowej w Paryżu przedłożyła poszczególnym delegacjom memorandum, wskazujące na polski charakter Ziemi Odzyskanych.

SCHUMACHER ZACHEŃCONY PRZEZ BYRNESA.

„Niemiecka partia socjal-demokratyczna zamierza wszystkimi stojącymi do dyspozycji pokojowymi środkami politycznymi wszcząć kampanię zmierzającą do rewindykacji każdego metra kwadratowego ziemi „niemieckiej”, położonej na wschód od Odry i Nysy”.

Oto słowa przewodniczącego niemieckiej partii socjal-demokratycznej Kurta Schumachera, wygłoszone w ubiegłą niedzielę. Schumacher znany ze swoich antypolskich wystąpień, skwapliwie wykorzystał ostatnią mowę Byrnese'a.

JULIUSZ DZIERŻYMIRSKI

Cieężka choroba Nowego Świata

Krach giełdowy w Ameryce. Panika na Wall Street. Groźna sytuacja w Nowym Jorku. — Oto sensacyjne tytuły prasy zagranicznej i polskiej z ostatnich dni. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że Stany Zjednoczone, ten kraj dobrobytu i bluffu przeżywa dziś poważne wstrząsy nie tylko gospodarcze ale i polityczne. Krach giełdowy, jakiego nie notowano od lat 16-tu, spowodował przeszło 2 miliardy dolarów strat wskutek czego wielu bankierów i maklerów giełdowych skończyło śmiercią samobójczą.

Przedłużający się strajk marynarzy handlowych, jak i szoferów samochodów ciężarowych, paraliżuje prawie zupełnie dowóz i rozdział żywności, a składy portowe stoją nieczynne. Jednak panicznych nastrojów giełdy nie należy szukać wyłącznie w dziedzinie gospodarczej Ameryki Północnej, bowiem przemysł amerykański wyciągnął z ostatniej wojny kolosalne zyski. Unowocześnił się raczej i spotęgował, a panujący na świecie głód towarowy spowodował, że np. przemysł samochodowy ma z góry wykupioną 10-letnią produkcję, zaś przemysł metalowy przyjmuje zamówienia z 3-letnim, jako najwcześniejszym terminem dostawy. Urodzaje przeszły nawet najśmielsze oczekiwania amerykańskich farmerów, a zatem, należało się raczej spodziewać ogólnego dobrobytu i mocnej wyżki akcji giełdowych.

Tymczasem przez skomplikowanego i zmechanizowanego robota amerykańskiego przebiegają raz po raz potężne fale strajkowe — niby ostrzegawcze błyskawice przed wyładowaniem, — a ostatnie dwa krachy

giełdowe wyraźnie mówią, że „szary człowiek” nie ma dziś już pełnego zaufania nie tylko do papierów giełdowych, ale również i przede wszystkim do obecnej polityki Prezydenta Trumana. Skutkiem każdej wojny, są wzmożone radykalne ruchy społeczne. Nie więc dziwnego, że dziś i w USA ścierają się ostro sprzeczne interesy klasowe.

Przedewszystkiem amerykańscy milionerzy przyzwyczaili się w czasie wojny do nadmiernych zysków i dziś pragną się przy nich utrzymać wszelkimi środkami i sposobami. Najłatwiej obniżyć zarobki robotnicze, zwłaszcza, że już dziś USA posiada dwa i pół miliona bezrobotnych, nie wliczając prawie trzech milionowej cyfry zdemobilizowanych żołnierzy, którzy korzystają ze zasiłków i nie są spisem bezrobotnych objęci.

Federacyjne Biuro Śledcze twierdzi, że sześć milionów amerykańskich obywateli utrzymuje się z gangsterstwa, kradzieży i nielegalnego handlu — wprowadzając coraz to większą anarchię w życie gospodarcze państwa.

Świat pracy, zagrożony w swej egzystencji, odpowiada groźnymi strajkami i ponurym pomrukiem w oczekiwaniu nieuniknionych wydarzeń.

Brak stabilizacji życia gospodarczego — wywołuje u przeciętnego Amerykanina niepewność i napięcie, tymbardziej, gdy widzi, że Kongres zajmuje niezdecydowane stanowisko. Poślowie Kongresu wskutek zbliżających się wyborów, zajmują w zasadniczych i niecierpiących zwłoki sprawach, wyczekujące stanowisko, z obawy przez utratą po-

JAN GRUSZCZYŃSKI

Wspomnienia o Janie Stapińskim

Jana Stapińskiego poznałem we Lwowie w listopadzie 1905 r. na zgromadzeniu w „Gwieździe”, w towarzystwie Bojki, Dra Greka i Michalskiego. Tematem obrad była reforma wyborcza do Sejmu. Stapiński przemawiał. Mowa Jego wywarła na mnie wielkie wrażenie i od tego czasu stałem się zwolennikiem tego wielkiego działacza, aż do ostatniej chwili Jego życia.

Przytoczę urywki w tym dniu wypowiedzianej przez Stapińskiego mowy. Mają one również i dzisiaj swoje głębokie znaczenie.

„Jestem członkiem tego Sejmu — o którym posel Daszyński szeroko opowiadał. Muszę tu powiedzieć, że to co mówił pos. Daszyński jest tylko słabym odbiciem strasznych stosunków panujących w Sejmie i kraju skutkiem gospodarki konserwatystów. Trudno słowami opisać cynizm macherów stańczykowskich. Najgorsze ustawy, ludowi wrogie, okraszają stańczycy obłudnym uśmiechem, dla „miłości ludu”. Gdy widzę tych judaszy, którzy tam rej wodzą, takie mnie obrzydzenie ogarnia, że chciałbym plunąć na wszystko i uciec.

Oni są głupi, oni są ślepi. Jedynym ich zyczeniem jest zniszczenie ludu i wypędzenie go za morze. Ja po 16 latach pracy publicznej doszedłem do przekonania, że nie się nie da zrobić, dopóki oni nie znikną z powierzchni życia politycznego. Nie będzie lepiej w Polsce, dopóki — jak to powiedział Szuman — ulice Warszawy nie będą czaszkami szlacheckimi wybrukowane. Dla tych wrogów ludu nawet największa kara nie będzie zbyt surowa”.

Drugi raz spotkałem się ze Stapińskim na zgromadzeniu 12 grudnia 1906 r. w Krakowie, dokąd przybyło wówczas około 1200 chłopów z 50 powiatów h. Galicji, celem przystąpienia do walki o ludową, demokratyczną ordynację wyborczą. Na tym wiecu przemawiał również Ignacy Daszyński i Andrzej Niemojewski. Jako syn małorolnego chłopca, widziałem w Nim obrońcę biednego i gnębionego chłopca polskiego, wyzyskiwanego i tłumionego przez obszarników, kapitalistów i kler.

Nie mam zamiaru ani zdolności opisywać Jego życia. Zrobi to historia. Wspominam tylko niektóre chwile, które z Nim przeżywałem.

W roku 1913 przygotowali obszarnicy i kapitaliści chytry plan rozbicia ruchu ludowego przez utracenie Stapińskiego. Do tego celu użyli hr. Lasockiego i milionera nafańczonego Długosza ze Siar. Wciągnęli również do spisku kilku bogatych chłopów dla okraszy.

Na Radzie Naczelnej w Krakowie agitatorzy, przeważnie szynkarze, szaleli: rej wodził syn biednego chłopca Dr. Łucki (za rządów Chienopiasta otrzymał tłustą posadę okręgowego komisarza Urzędu Ziemskiego w Krakowie).

Ruch ludowy został rozbity. Utworzono „Polskie Stronnictwo Ludowe Piast”. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie.

Do Piasta wstępowali tak jak i dzisiaj obszarnicy, kapitaliści, kler, kupcy, geszefciarze. Sprowadzili oni aż z Ameryki milionera Hammerlinga. Przy Stapińskim stanął młodziutki, pełen energii i zdolności krasomówce Józef Putek z Choczni a obecnie Dr. praw i Minister w Rządzie Jedności Narodowej.

Wojna 1914 r. zastała mnie w powiecie jasielskim. Żandarmeria austriacka, widząc w każdym Polaku szpiega — szalała. Pewnej nocy zakurzony, głodny lecz pełen humoru zjawił się u mnie Jan Stapiński.

— „Dajcie mi najpierw zjeść — powiedział — i schowajcie mnie gdzieś, bo żandarmeria depcze mi po piętach”.

Spytałem czy Jego także uważają za szpiega? Wtedy wyciągnął garść polskich orzelków i dając mi powiedział: „Austria wojnę przegrać musi. Z TEJ WOJNY POWSTANIE POLSKA, A WARSZAWA BĘDZIE STOLICĄ”. Zrozumiałem wtedy za co Go szukają.

Szedł od Gorlic przez Jasło do Krosna, rozdając chłopom orzelki polskie i mówiąc każdemu to co mnie powiedział. Jakiś austriacki konfident doniósł o tym żandarmerii, więc uszedł do wsi Warzyce, w której mieszkałem. Rano odprowadziłem go do Moderówki, skąd poszedł w kierunku Krosna. Już wieczorem tego dnia zjawił się u mnie szpicel. Nazywał się Leśniowski, pochodził z Przemyśla i szukał Stapińskiego. Chwalił się, że powiesił już siedmiu wójtów i mimo że Stapiński jest posłem do parlamentu, to ten sam los go nie minie, gdyż podburza chłopów przeciw Austrii i „Polski mu się zachciewa”. Odpowiedziałem spokojnie, że Stapińskiego nie mógł u mnie widzieć, gdyż jest On we Wiedniu, więc tam Go szukać może.

Muszę dodać, że po rozpadnięciu się Austrii, ten sam Leśniowski, który chciał wieszać Stapińskiego, sam się powiesił, a syn jego utopił się w studni, żona zaś zwariowała.



ś. p. JAN STAPIŃSKI

W roku 1915 zostałem delegowany jako urzędnik Wydziału Krajowego do odbudowy powiatu przemyskiego, zniszczonego oblężeniem twierdzy. Od Stapińskiego otrzymywałem wtedy często listy mocno skreślone przez cenzurę. Listy te, które byłyby teraz tak bardzo na czasie, zaginęły mi niestety podczas ostatniej wojny.

Nadszedł rok 1918. Przyjechałem z Przemyśla do mego rodzinnego Tarnobrzegu, gdzie zastałem depeszę od Stapińskiego, wzywającą mnie do Krakowa. W Redakcji „Przyjaciela Ludu” zastałem: Józefa Sanojce i Dr. Józefa Putka. Stapiński polecił mi przygotowanie wyborów w okręgu Tarnobrzeg-Nisko-Kolbuszowa-Mielec, gdzie powstała zażarta walka pomiędzy P. S. L. Piast z hr. Lasockim jako ministrem spraw wewnętrznych dla h. Galicji na czele, a z drugiej strony z P. S. L. Lewicą, „Przyjacielem Ludu” i chłopami Krempą i Dąbalem na czele. Wystawiliśmy 6 chłopów jako kandydatów na posłów i zdobyliśmy 5 mandatów i 80 tys. głosów, a piastowcy tylko 1 mandat. Stąd pochodzi nazwa „Republika Tarnobrzęska” (nadana nam złośliwie przez piastowców). P. S. L. Lewica wprowadziła do Sejmu 11 posłów ze Stapińskim i Dr. Putkiem.

Wprowadzili oni do programu przeprowadzenia REFORMY ROLNEJ BEZ ODSZKODOWANIA, a natomiast piastowcy poszli na kompromis z obszarnikami. Gdy Dr. Putek imieniem klubu P. S. L. Lewica postawił w Sejmie Ustawodawczym wniosek o uchwalenie reformy rolnej bez odszkodowania, nazwany został przez skrajną Prawicę aż do Piastowców włącznie — komunistą, trockistą, Szalą itd. Na terenie sejmu Piastowcy bronili chłopca bogatego, Stapiński zaś bronił chłopca biednego.

P. S. L. Lewica stawia Piastowców pod pręgierz opinii publicznej, a chłopci otwierają oczy i nastawiają uszy. Dowiadują się jak to Stapiński podczas wojny zwiastował chłopom Zmartwychwstanie Polski. Przychodzą następnie wybory w roku 1922. Postrachem dla Piastowców jest „Przyjaciel Ludu”, i ciężkie pióra Stapińskiego, Dra Putka i Sanojce. Piastowcy znając Stapińskiego, wiedzą, że jeśli chodzi o polepszenie bytu chłopów, to pójdzie na wszystko. Nasylają Mu różnych ludzi, jak: Mariana Dąbrowskiego ze swoim „Kurierkiem”, obiecują pieniądze na wybory, na prasę itd. Stapiński zaczyna powoli ulegać. Zwołuje Radę Naczelną P. S. L. Lewica, do której wówczas i ja należałem. Za połączeniem się P. S. L. Lewicy z Piastem oświadcza się śp. Wójcik, Ptak, Tomaszewski i inni. Stanowczo i energicznie sprzeciwia się temu Dr. Putek, który już przeniknął chytry podstęp. Stapiński zwołuje kongres do Rzeszowa. Dla dobra ruchu ludowego pragnie połączenia. Na kongresie wola do Stapińskiego Dr. Putek: „Prezisie! Nie wiercie piastowcom! Tam siedzą i rządzą obszarnicy jak hr. Rej, hr. Lasocki, nafańczonego Długosza, milionera Hammerling — najwięksi wrogowie chłopów. Prezisie, nie chodźcie krajem nieba i krajem piekła, idźcie raz wytkniętą drogą”.

Zapadła jednak uchwała połączenia się z Piastowcami. Przewidywania Dra Putka się spełniły. W miesiąc po wyborach Piastowcy rozbili jedność i po raz drugi utracili Stapińskiego. Historia się powtarza. Po raz trzeci nastąpiło rozbicie ruchu ludowego w r. 1945.

Stapiński do śmierci pamiętał słowa Dra Putka. Gdy w listopadzie 1939 r. powróciłem z ewakuacyjnej tułaczki do Krakowa, przyjechał do mnie Stapiński i od tego czasu był moim częstym gościem. Często wspominał Dr. Putka i nie wierzył pogłoskom, że Putek zginął w Oświęcimiu.

Wierzył zawsze, że przyszła Polska będzie ludowa, że przyjdzie reforma rolna bez odszkodowania, że po tylu latach niewoli dojdzie do władzy chłop wraz z robotnikiem.

Kiedy Niemcy w Krakowie następowali Stapińskiemu na pięty, namówiłem go do wyjazdu na wieś. Spotkany przeze mnie po powrocie z obozu koncentracyjnego Dr. Putek, już w pierwszych słowach pyta o Stapińskiego. Gdy się dowiedział, że Stapiński przeżywa w ciężkich warunkach materialnych w Haczowie, to natychmiast pospieszył Mu z pomocą. W pewien mroźny wieczór dowiedziałem się, że Stapiński nie żyje i w Krośnie nad trumną wymówiłem szeptem ze wzruszenia pożegnanie na ostatnią drogę.

Dzisiaj w dowód pamięci o Janie Stapińskim prowadzimy dalej wydawnictwo Jego gazetki, a wszystkich Jego Przyjaciół, Zwolenników i Sympatyków prosimy o poparcie pisma.

Od Redakcji

Do Przyjaciół i Czytelników

Do bieżącego numeru naszego pisma załączamy czeki P. K. O. na prenumeratę i prosimy serdecznie naszych starych ludowców i wieloletnich czytelników o jednanie nam jak najwięcej nowych prenumeratorów i korespondentów.

Czytelnicy nasi w Ameryce mogą przesyłać prenumeratę w listach poleconych lotniczych.

Piszcie do nas wiele, nie tylko o tym, co Was cieszy, ale także i o tym, co Was boli — bo służymy wiernie Chłopskiej Sprawie i bierzemy żywy udział tak w Waszych radościach, jako też i w troskach.

Dla wszelkich bolączek i kłopotów są zawsze łamy „Przyjaciela Ludu” otwarte, a zatem zapraszamy serdecznie do ścisłej współpracy.

REDAKCJA.

Jakób Bojko

W roku 1944, w czasie największego nasilenia wojennego, zmarł we wsi Gręboszowie (powiat Dąbrowa Tarnowska) w 87 roku życia — Jakub Bojko, chłop-samouk, głośny działacz polityczny i parlamentarny przedstawiciel włościanstwa polskiego, mowca z Bożej łaski i znakomity pisarz, wychowawca paru pokoleń chłopskich polityków. W okresie wojny wieść o śmierci Jakuba Bojki, rozniesiona po Polsce przez prasę podziemną minęła bez echa. Po skończonej wojnie o wszystkich pisarzach i literatach ludowych pamiętano, sławiono ich i wielbiono, tylko o największym, najznakomitszym pisarzu ludowym, którym bezsprzecznie był Jakub Bojko, jakoś zapomniano.

A przecież Bojko, to ciekawa postać chłopca polskiego, której historia ruchu ludowego niejedną kartę będzie musiała poświęcić. Dość osobliwa okoliczność spowodowała, że ten opatrnościowy chłop pojawił się na terenie galicyjskim. Ojciec Bojki uciekł przed wojskową branką rosyjską do Galicji, do wsi Gręboszowa. W tymże Gręboszowie urodził się w dniu 7 lipca 1857 r. Jakub Bojko. W domu rodziców była „bieda z nędzą”, to też ojciec oddał 15-letniego Kubę do gospodarza na służbę. Przez pięć lat jako „wolny najemita” poniewierał się on po służbach. Wolne od pracy chwile poświęcał czytaniu i samokształceniu, szczególnie rozmiłowany był w historii. Gnany ciekawością poznania kraju ojczystego, jako flisak dotarł aż do Gdańska „pod trzeciego króla”. Przez kilka lat brać chłopska w Biskupicach, Samocicach, Żelichowie powierzała mu nauczanie swych dzieci i obrała go pisarzem gminnym.

Gdy w r. 1889 śp. Bolesław i Maria Wyśłuchowie założyli „Przyjaciela Ludu”, Jakub Bojko był jednym z pierwszych publicystów, zabierającym głos w sprawach chłopskich na łamach tej gazetki.

W roku 1894 na wielkim wiecu chłopskim we Lwowie, w czasie wystawy krajowej zwołanym, Bojko był obok poety Kornela Ujejskiego, jednym z tych mowców, którzy zachwycali polotem myśli i pięknem wyśłowienia. W r. 1895 wszedł do czynnej polityki po pierwszym zwycięstwie wyborczym, gdy Stronnictwo Ludowe przeprowadziło do Sejmu krajowego wybór 6 posłów ludowych — (Bojko w debrowskim, Bernadzikowski w brzeskim, Wójcik w krakowskim, Styła w wadowickim, Średniawski w myślenickim, Krempa w mieleckim powiecie).

W dwa lata później w r. 1897 wybrano Bojkę posłem do parlamentu w Wiedniu, na tym stanowisku przetrwał aż do roku 1918. Gorzej było z jego mandatem do Sejmu. W roku 1901 „kochani bracia chłopci” utracili „brata chłopca” przy wyborach w kurii chłopskiej, a wybrali obszarnika. Wówczas stolica kraju Lwów wybrała swoim przedstawicielem w Sejmie... chłopca Jakuba Bojkę. Była to wspaniała manifestacja demokratycznego mieszczaństwa lwowskiego, do której dołączyła się niebawem druga w Szwajcarii, gdzie Polacy wybrali Bojkę członkiem Rady munealnej w Rapperswyli.

W roku 1912 Bojko był naczelnym redaktorem „Przyjaciela Ludu”. — W niepodległej Polsce był Bojko przez jedną kadencję wicemarszałkiem Sejmu, a przez następną wicemarszałkiem Senatu. Mandat poselski dał sposobność Bojce — zwłaszcza w pierwszych latach posłowania — do rozprawienia się ze szlachetczyzną i klerykalizmem. Rozprawy te w formie mów sejmowych, czy okazyjnych, w formie artykułów w „Przyjacielu Ludu”, w „Kurierze Lwowskim”, w formie broszur o treści historycznej, obywatelskiej, politycznej, poruszały umysły chłopskie, zachęcały do pracy organizacyjnej, kształtowały poglądy polityczne i urabiały charakter. Artykułów spod pióra Bojki wyszło setki, broszur i książek dziesiątki. Oto tytuły najważniejszych: „Dwie dusze”, „Pisma i mowy”, „O szkołę ludową”, „Pod trzeciego króla”, „Wesele u Matusa, czyli gorzej czy lepiej”, „Pannularze” i t. d.

Zwłaszcza książeczka „Dwie dusze” stała się ewangelia ruchu ludowego w Galicji.

Jest rzeczą znaną, że dwaj najwybitniejsi chłopci w Polsce: Witos i Bojko ia-

koś nie lubili się. Rywalizowali o popularność. Przeróżni kadzidlarze uważali, że najlepsza droga do wkupienia się w łaski Witosza to okazywanie lekceważenia Bojce. Niechęć wzajemną wykorzystywali z jednej strony endecy, z drugiej pilsudczycy. Gdy Witosza spotykały adoracje reakcji klerykalno-endeckiej, to Bojkę adorował Pilsudski. Doprowadziło to do rozejścia się politycznego tych dwóch najwybitniejszych chłopów-polityków w Polsce. Niechęć wzajemna trwała aż do grobowej deski. Podsycali ją różni „zniczowcy”, którzy rozwyrzenie wśród młodzieży doprowadzili do tego stopnia, że w okresie okupacyjnym, gdy stary Bojko szedł do kościoła, nie tylko że żaden „zniczowiec” nie raczył pozdrowić go i czapki uchylić, ale

nieraz jeszcze starca obelgą poczęstował. W czasie wojny zeszli się na pogawędkę przyjacielską w Tarnowie Jakub Bojko i Jan Stapiński. Ponieważ obaj pisali pamiętniki, umówili się, że wspólnie je wydadzą. Powinno być gdzieś ich jeszcze wspólna fotografia, bo na upamiętnienie spotkania — fotografowali się. Obaj zeszli ze świata, ale pamięć o nich i o tym, co działali dla ludu, nigdy nie zaginie. Bojkę nazwał ktoś „chłopskim Skargą” i „obroncą spotwarzanego chłopca”. I słusznie, tak było bowiem w rzeczy wistoci. Czas najwyższy, aby młodemu pokoleniu chłopskiemu pokazać chłopca polskiego, polityka, publicystę i literata z Bożej łaski, chłopca, z którego pism można się nauczyć kochać sprawę ludową oraz służyć wiernie ludowi i Ojczyźnie. Redakcja „Przyjaciela Ludu” poczyni starania, aby pisma i mowy Jakuba Bojki ukazały się zebrane w książkowym wydaniu.

J. P.

Wieści z konferencji episkopalnej w Częstochowie

Z okazji wielkich uroczystości kościelnych w dniu 8 bm. odbyła się w Częstochowie dwudniowa konferencja Episkopatu polskiego z udziałem wszystkich biskupów i administratorów apostolskich z kardynałem Hlondem i Sapielą na czele. Obrady odbyły się w dniach 9 i 10 września.

W wyniku tych narad, dotyczących spraw kościelnych, moralnych i społecznych, wydano komunikat, w którym między innymi powiedziano, że „niestety w obecnej sytuacji katolicy polscy nie mają możliwości swobodnej pracy nad społeczną przebudową kraju w duchu chrześcijańskim”. Których to „polskich katolików” miał Episkopat na myśli, o tym z komunikatu nie się nie można dowiedzieć.

Nie przynuszcza my, aby chodziło o tych katolików, dla których las jest schroniskiem, a noc tarczą ochronną ich swobody. Tacy to katolicy niedawno wymordowali w okolicy Bielska i Białej parę rodzin także katolickich. To „leśne rycerstwo” przyozdobione miało piersi ryngrafami z wizerunkiem Matki Boskiej, patronki tej Częstochowy, gdzie obradowała ostatnio konferencja Episkopatu polskiego. Bigoteria nie przeszkodziła bandzie konfederatów leśnych wymordować w Zawoju u stóp Babiej Góry polskich żołnierzy, by nad zwłokami pomordowanych bezpośrednio po mordzie odmówić żałobne modlitwy.

W Makowie Podhalańskim Polskie Stronnictwo Leśne, organizując mord b. posła Fidelusa i jego rodziny, zatroszczyło się o stan duszy swych ofiar, prowadząc je na probostwo na przedśmiertną spowiedź i Komunię świętą. Na probostwie została ś. p. Julia Fidelusowa zamordowana przez pobożnych zbirów.

A cóż mamy sądzić o obozach leśnych rozbójników, w których szafarzami pociech religijnych są podkomendni księżę biskupów, którzy przecież od jakiejś władzy kościelnej musieli uzyskać „fakultates” iurydykcyjne do szafowania w lesie świętych Sakramentów. Nie wiemy, według jakiej taryfy i z jakich źródeł pokrywają bandyci należności stulowe swoich kapelanów, czy i która św. Kongregacja uregulowała formę uroczystości ślubnych lub pogrzebowych dla leśnych „partyzantów”.

Polski Episkopat, obradując w Częstochowie, zapewne musiał stwierdzić, że „fakultates” chyba nie obejmowały uprawnień kleru do brania czynnego udziału w niecznych występach leśnych katolików, do udzielania kryjówek, schronu i azylu w miejscach służbie Bożej poświęconych. Szkoda, że konferencja Episkopatu w Częstochowie nie wydała do leśnej owczarni — na którą sumienie ma niewątpliwą wpływ — listu pasterskiego, któryby zawrócił ją z drogi śmiertelnych grzechów na drogę uczciwości i cnoty. Brak wypowiedzi w tej sprawie, powoduje — mówiąc słowy biskupiego komunikatu, że „naród ogarnięty jest niepokojem, boleśnie przeżywa skutki wewnętrznego rozbitcia”.

Godne pochwały i uznania byłoby stanowisko Episkopatu, broniącego się przed wciąganiem go do rozgrywek politycznych. Episkopat powiada, że chce „nadal” zachować niezależne kościelne stanowisko, poddyktowane jego posłannictwem.

Mamy duże zastrzeżenie co do tego „nadal”, pamiętamy bowiem, jak to było z kościelną polityką w przeszłości. Gdy wszelkie problemy napełniają polski Episkopat jedynie „troską”, to „ból” napełnia go niepowodzenie starego Stronnictwa Pracy, tej ekspozytury polskich konsystorzów. „Ból” ten wyładowany został nawet w potencjencie księży, którzy osadzili się we frondzie Stronnictwa Pracy. Słowa o odżegnywaniu się Episkopatu od polityki są nieszczerze. Przeczy im żądanie ks. biskupów, by w polskim parlamencie mieli swoją ekspozyturę poselską.

Polski episkopat uzgodnił, (a więc była niezgodą) statut Rad parafialnych. Mamy nadzieję, że księża biskupi zarządzają do Rad parafialnych wybory na podstawie pięcio-przymiotnikowego prawa wyborczego. Dla uzdrowienia stosunków parafialnych jest bowiem rzeczą konieczną i pilną zapewnienie wszystkim katolikom, bez różnicy poglądów politycznych, nieskrepowanego przez kler parafialny, a opartego o wskazania Pisma świętego i wzory apostołskie, udziału świeckich katolików w administracji życia parafii. Pierwszy krok w tym względzie uczyniono w archidiecezji krakowskiej, gdzie ks. kardynał Sapiela jeszcze przed wojną nakazał proboszczom zorganizować świeckie rady parafialne i ustanowił taksy za posługi religijne.

Trzeba to zaprowadzić wszędzie.

Wreszcie z uznaniem podnieść musimy, że w zakończeniu komunikatu o częstochowskiej konferencji, księża biskupi „wzywają wiernych do miłości wzajemnej oraz do zachowania powagi i pokoju w chwilach trudnych, zwłaszcza wobec elementów, które by ich chciały sprowokować do czynów nierozważnych i dla ogółu szkodliwych”.

Los uchodźców w Europie

Na sesji komisji ekonomicznej Narodów Zjednoczonych w Nowym Yorku La Guardia wygłosił przemówienie na temat losów uchodźców w Europie. Zażądał on jak najszybszego utworzenia międzynarodowej organizacji dla spraw uchodźców, która by przejęła czynności będącej w likwidacji UNRA. La Guardia poparł oskarżenie Jugosławii pod adresem wojskowych władz sprzymierzonych, ułatwiających wrogą rządów państw środkowo-europejskich propagandę w obozach dla uchodźców. Odpowiedzialność za przebywanie w obozach nadal setek tysięcy ludzi ponoszą — zdaniem La Guardii — najwyższe koła wojskowe Aliantów, które dopuściły do akcji propagandowej, wrogiej nowym reżimom, szczególnie w Polsce. Według La Guardii potrzeba będzie lat czasu dla całkowitej likwidacji zagadnienia uchodźców.

Takich obywateli Polska nie potrzebuje

Rząd polski ustawicznie czyni zabiegi o powrót armii Andersa do Polski. Tymczasem sztab tej armii, zakosztowawszy beztroskiego, dostatniego życia nie chce wracać do Polski. Jest to zrozumiałe. W Polsce trzeba pracować aby żyć, andersowcy natomiast żyją wesoło, dostatnio, chociaż nie pracują. Życie takie na koszt Anglii zdeprawowało tych ludzi. Do Polski wróciliby, ale musiałaby im wpiąć Polska, zagwarantować przywilej hulania bez pracy.

Oddziały Andersa kompromitują swoim zachowaniem się za granicą dobre imię Polaka. Dowodzi tego głos Francuza G. Ronharda, który w wychodzącej w Grenoble gazecie „Les Allobroges” opisał swoją podróż z Salzburga do Frankfurtu. Oto urywek z jego artykułu:

„Jadący w moim przedziale pułkownik służby sanitarnej spojrzał w pewnym momencie na mnie, nie znajdując na opisanie tego, co się działo przed naszymi oczyma.

Okolo tysiąca żołnierzy amerykańskich rozpychało się i krzychało jeden przez drugiego. Wszyscy byli uzbrojeni po zęby. Po części pijani, mieli na sobie dziwnie zdekompletowane ubrania amerykańskiego pochodzenia.

Jeden z nich, który wydał się nam oficerem, miał na sobie bluzę oficera piechoty z kilkoma odznaczeniami, buty spadochronowe i hełm, którego formę i pochodzenie trudno było określić. Cały ten dziwny konwój ruszył z miejsca i przed nami zaczęły defilować wagony.

W każdym przedziale panował niesłychany bałagan. W jednym z wagonów znajdowało się kilkanaście „Gretchen”, w połowie lub całkowicie rozebranych, śmiertelnie pijanych, w ramionach towarzyszy podróży. „Fraternizacja” dochodziła do szczytu.

Oburzenie ogarnęło jadących w naszym przedziale żołnierzy. Rozległy się gwizdy, ale wkrótce zamilkły. Jak piorun przeszła przez pociąg wiadomość, że ci ludzie nie są Amerykanami.

Oni krzyczący niechłuję byli żołnierzami osławionej armii generała Andersa. Stanowili oni część owych Polaków, którzy odmawiają powrotu do kraju. Od tygodni błądzą więc w drodze do jakiegoś obozu w Bawarii.

Nigdy nie zapomnę widoku tych ludzi z armii, której członkowie nie chcą powrócić do ojczyzny, ażeby wziąć udział w jej odbudowie.”

Wychodząca w Szwecji gazeta „Express” podała wiadomość, że smutnej sławy „bohater” Anders, szef polskiej armii uchodzącej dzięki operacjom walutowym dorobił się 200 tysięcy dolarów (z górą 20 milionów złotych) i obecnie zamierza on osiąść w willi niedaleko Rzymu.

Nie zadróżymy mu majątku, ale zapytujemy w imię czego p. Anders zatrzymuje za granicą ludzi, którzy objawiają chęć powrotu do Polski, których powrotu oczekują rodziny i społeczeństwo.

Wychodzący w Londynie „Tygodnik Polski” opisuje, jak to w wojsku Andersa stosuje się do wyjeżdżających do Polski bojkot towarzyski i koleżeński. Wyjeżdżającemu nie wolno wejść do kantyny, do kasyna, nie otrzymuje on nie do picia ani do jedzenia, a ponieważ w skwarnej klimacie Egiptu normalnie w czasie dnia wypija się do 10 litrów wody — oznacza to całkowite wyczerpanie i opadnięcie z sił. Na grupę wyjeżdżających do Polski wypuszcza się z aresztu bandytów i złodziei, a ci w nocy napadają na namioty i bijąc śpiących, rabują im całe posiadane mienie. Patrole żandarmerii „o niczym nie wiedzą”. I tak na oczach żandarmerii i komendy generała Wiatra rabuje się wyjeżdżającym wszystko.

Anglia stworzyła t. zw. Polski Korpus Przysposobienia, do którego rozpoczęto 11 września przyjmowanie polskich żołnierzy. Prawo polskie nie pozwala obywatelom polskim służyć w obcych armiach bez zezwolenia Rządu polskiego. Występujący przeciw temu prawu mogą stracić obywatelstwo polskie. Polska nie na tym nie traci, jeśli pozbędzie się takich „obywateli”, jak Anders, Bór-Komorowski i im podobni. Oni też nie nie stracą, gdy do Polski nie wrócą, bo majątki za granicą porobili. Anders otrzymał tytuł angielskiego „baronetta”, sprowadził rodzinę i urządził sobie dostatnie życie. Zbrodnię nie do darowania popełniają jednak ci panowie, jeśli pod pozorem inspekcji podległych im oddziałów szerzą za pośrednictwem oficerów propagandę przeciw powrotowi do kraju. Ci zdrajcy własnej Ojczyzny, nazywają zdrajcami tych licznych żołnierzy, którzy wyrażają chęć powrotu do Ojczyzny. Mimo to ilość zgłoszeń na powrót do Polski stale wzrasta, dochodząc w niektórych obozach do 50 procent. Agenci byłego „rządu londyńskiego”, roztrwanijacy w Anglii resztki wywiezionego do Anglii polskiego majątku państwowego, szerzą wrogą Polsce propagandę także wśród lotników. Jeden z lotników oświadczył, że „skala entuzjazmu za wstępowaniem do Korpusu Przysposobienia odpowiada skali żołądka, który wynosi od 5 i pół szylinga (66 złotych) dla żołnierza do 5 i pół funta szterlingów (2074 złote) dla generała”. Rzecz zrozumiała dla każdego, że generał polski, który w Korpusie Przysposobienia pobiera za zwykle próżniactwo 2074 złote dziennego żołdu, do Polski nie wróci. A gdyby taki jeden lub drugi „watażka” wrócił, stałby się w Polsce rozsądnikiem nihilizmu

i fundatorem konfederacji leśnych dla „egzekucji” gotówki, potrzebnej na wystawne życie.

Na oficerów jest zapotrzebowanie, gdy istnieje „armia”. To też tak zwani „łącznikowi oficerowie” w strefach okupacyjnych niemieckich agitowali za niewyjeżdżaniem do Polski, by jak najdłużej istniało na nich zapotrzebowanie.

Dyrektor UNRA La Guardia, który krytycznie patrzył się na próżniacze życie, prowadzone w obozach polskich w Niemczech i praktyki agitacyjne łącznikowych oficerów, doprowadził do wycofania tych oficerów. Wychodzący w Paryżu tygodnik „Sztandar Polski” podał wiadomość ze generała Mac Narney głównodowodzący amerykańskich sił zbrojnych w Europie, postanowił zwolnić wszystkich polskich oficerów łącznikowych przy armii amerykańskiej zależnych od Armii Polskiej na Zachodzie.

Na innym miejscu podajemy, że z Brazylii gotuje się do powrotu na razie 10 tysięcy rodzin polskich chłopów. Są to te rodziny, których Brazylija nie zdołała wynarodowić. Rząd brazylijski doszedł widocznie do przekonania, że łatwiej wynarodowi parę tysięcy różnych „volksdeutschów” z armii Andersa, to też w celu sprowadzenia ich rozpoczął w tej sprawie pertraktacje z Londynem. Takich „polskich” obywateli Polska nie potrzebuje, niech uszczęśliwiają sobą Brazylię.

Bawiący w Meksyku, specjalny wysłannik rządu włoskiego, znany polityk Karol Sforza (były minister spraw zagranicznych) oświadczył korespondentowi Polskiej Agencji Prasowej o armii Andersa, co następuje: „Ludzie ci doszukują się wszędzie działalności Związku Radzieckiego, a każda czerwona chorągiewka wydaje im się osobistym atakiem, skierowanym przeciw nim. Jednym słowem są oni chorzy umysłowo”.

N.S.Z. rabuje paczki z Ameryki

Bandy NZS-owskie urządziły w czasie od 1 lipca do 15 sierpnia 1946 r. napady na Agencje Pocztowe Mętlica, Niedzica, Wiśniowa nad Wisłokiem, Józefów nad Wisłą, Moderówka, wreszcie na wagon pocztowy Gdynia — Białystok. W czasie tych napadów bandy te zrabowały 89 paczek przysłanych z Ameryki dla podratowania rodzin emigrantów amerykańskich w Polsce.

Wydawana w Ameryce i na usługach NSZ stojąca prasa polsko-amerykańska, rzucająca różne oszczerstwa na polską pocztę, tego z pewnością nie napisze, że paczki tu i ówdzie giną, ale skutkiem rabunków band NSZ-towskich.

Dr FORYS FRANCISZEK

Obowiązki obywatela wobec Państwa

(Ciąg dalszy)

Dzisiaj zdobywają się narody na wielkie czyny sumą wysiłków wszystkich obywateli! Ażeby jednakże naród mógł dokonać wielkiego czynu i osiągnąć najwyższy cel — t. j. utrwalenie swego państwowego bytu — musi cały naród i każdy obywatel polski z osobna posiadać zmysł państwowy.

Nasza przeszłość z ostatniej doby istnienia Polskiej Rzeczypospolitej nie przekazała nam wielkich zasobów zmysłu państwowego! Wprost przeciwnie! Polacy nigdy nie rozumieli podstaw silnego państwa i z żadnego Rządu nie byli zadowoleni i choć czuli potrzebę silnej Władzy, — mimo wszystko mieli przed nią pełen uprzedzenia strach! Szlachta nienawidziła największych swych bohaterów i najdzielniejszych królów obrzucała błotem oszczerstw.

Przypomnijmy sobie!

Po śmierci Bolesława Chrobrego, który w Osse, Salec i Dniepr wbił swe legendarne słupy żelazne, to jest — ustawiał zręby Państwa Polskiego, a żelaznym ramieniem wszelki opór łamał, po śmierci tego potężnego króla wybuchła w społeczeństwie reakcja

antypaństwowa, która niszczy owoce jego pracy.

Przeciw Kazimierzowi Wielkiemu zawiązują możni panowie konfederację i nazywają go pogardliwie „królem chłopów”...

Przeciw Zygmuntovi Staremu wybucha rokosz pod Sokolnikami, t. zw. „wojna kokosza”...

Zygmunt August, twórca „Unii Lubelskiej” polityka mądrego i szlachetnego króla szlachta pod koniec jego życia nienawidzi, miota na niego obelgi, nie pomna na jego wielkie dziejowe zasługi...

Stefan Batory, jeden z największych naszych wodzów i monarchów wyteża wszystkie siły, aby przemóc bezład, niechęć i opór szlachty w sprawach dostępu do morza (sprawa Gdańska), dalej w sprawie moskiewskiej, — słowem w każdej sprawie państwowej. Doszło do tego, że tak potężny król, jak Stefan Batory, bronić się musiał przed zaciętymi atakami stronnictwa anarchii, t. zw. stronnictwa Zborowskich, które usiłowało zniszczyć króla i zohydzić za każdą cenę.

Stanisławowi Żółkiewskiemu, wielkiemu mężowi stanu, wodzowi i bohaterowi, szlachta nie szczędzi krzywdzących podejrzeń i wymówek, — a w potrzebie na Cecorskich Polach — opuszcza go! On zaś sam opuszczony, mimo wszystko kładzie swą starą głowę na ofiarę w obronie tejże szlachty i całego narodu...

Władysław IV obezwładniony przez możnowładców i szlachtę planuje przywrócenie Władzy Wykonawczej w Polsce drogą zamachu stanu...

Nad Janem Sobieskim, bohaterem narodowym i wielkim królem znęcają się magnaci i ciemna szlachta w sposób niegodziwy i obrzajający. Nie mając poparcia w szlacheckim narodzie, król ten nie zdziałać nie może...

Na Sejmie w r. 1764 stronnictwo reform usiłowało wzmocnić Władzę Rządową, lecz ogół zakochany w złotej wolności szlachty zawiązał przeciw niemu bezsensowną konfederację radomską i budzącą wiele zastrzeżeń konfederację barską.

Konstytucja 3-go Maja przyszła do skutku drogą zamachu, a jej przeciwdziałaniem była konfederacja targowicka.

Czyn najszlachetniejszego Polaka i Wodza Kościuszki, rozbija się o obojętność i niechęć tych samych czynników, które walczyły przeciw ustrojowi demokratycznemu Państwa.

Psychika narodu polskiego nie zmieniła się wcale! My, — naród indywidualistów, po dawnemu obawiamy się silnej Władzy rządowej, — kochamy się w złotej wolności, w walkach partyjnych, a rozbici na stronnictwa nienawiści, tracimy z przed oczu najważniejszy cel, bo własne Państwo, które po raz piąty budujemy!

Majdanek relikwiarzem świata

Tydzień Majdanka rozpoczął się capstrzykiem na placu Litewskim, gdzie zgromadzili się delegacje partii politycznych i delegacje więźniów obozów koncentracyjnych. Wiceprezydent miasta Lublina zapalił symboliczny znicz przy odgłosie werbla orkiestr wojskowych, po czym były więzień Majdanka odczytał 22 nazwiska, reprezentujące więźniów 22 narodowości, zamordowanych w obozie.

W niedzielę rozpoczęła się właściwa uroczystość, zorganizowana na terenie byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie zgromadziło się około 30 tysięcy ludzi. Na obchód przybyli przedstawiciele rządu z wiceprezydentem Barcikowskim i ministrem Sprawiedliwości Świątkowskim na czele oraz 17 przedstawicieli korpusu dyplomatycznego — reprezentujących ZSRR, Anglię, Francję, Jugosławię, Czechosłowację, Belgię, Szwajcarię, Bułgarię, Rumunię i Włochy i delegacja Żydów polskich z Palestyny.

Ks. Trochonowicz, b. więzień Dachau, odprawił uroczystą Mszę św., po czym do zebranych tłumów przemówił ob. Dąbek, więzień Majdanka.

Z kolei ob. Bitter zobrazował tragedię narodu żydowskiego, którego tak wielka część zginęła na Majdanku. Nigdy więcej wojny — woła mowa. Nigdy więcej Majdanka.

Po przemówieniach została odczytana rezolucja, w której zebrani, chyląc czoło przed prochami męczenników, ofiar okrucieństw hitlerowskich, protestują przeciw próbom odbudowy potęgi niemieckiej przez reakcyjne koła państw anglosaskich.

„Majdanek pozostanie na wieki pomnikiem historycznym niespotykanego w dziejach barbarzyństwa i zwyrodnienia. Pozostanie na wieki pomnikiem hańby, jaki postawił sobie faszyzm niemiecki. Majdanek ostrzega. Toteż nie zapomnimy nigdy o tym, że zagłada, która nam groziła, że zalew faszyzmu germańskiego, który zatopił całą słowiańszczyznę, wstrzymany został jedynie wysiłkiem naszych braci, że tylko dzięki bohaterkiej Armii Czerwonej, Wojsku Polskiemu i wojskom sprzymierzonych narodów uniknęliśmy wszyscy losu tych, którzy tu zginęli.

Zebrani, w obliczu tych prochów naszych męczenników, których życie zostało złamane drapieżną ręką germańskiego okupanta, protestujemy całą siłą przeciw wszelkim próbom wybielania katów hitlerowskich, przeciw wszelkim próbom odbudowy potęgi niemieckiej. Ślubujemy tu wszyscy walczyć do tchu

ostatniego o pokój trwały i sprawiedliwy, o pełne zwycięstwo demokracji przeciw faszyzmowi i wojnie, przeciw Niemcom i ich obrońcom”.

Przedstawiciele Rządu Jedności Narodowej, korpusu dyplomatycznego i wszystkich delegacji złożyli wieńce przed krematorium, po czym delegacje przechodzą na następne pole, gdzie w imieniu Zarządu Głównego Związku b. więźniów zabiera głos min. Świątkowski, przypominając historię straszliwego obozu śmierci na Majdanku. Tu, na Majdanku, — mówi min. Świątkowski — w ciągu kilku lat w bestialski sposób wymordowano blisko 2.000.000 ludzi 22 narodów świata. Majdanek stał się relikwiarzem narodów świata. Tu w obliczu męczeńskiej śmierci, zadawanej przez faszystowskich Hunów XX wieku bratali się ciemnione narody, bratani się najbardziej uciemiężeni Polacy, Rosjanie, Żydzi. Czcijmy pamięć męczenników, którzy swą męką i śmiercią zapłacili za wolność i równość narodów, za walkę z tyranią faszyzmu. Wszystkie miłujące wolność narody muszą wyrzucić sobie po wieczne czasy krwawymi zgłoskami w pamięci groźne memento: Faszyzm to największy wróg ludzkości.

Na zakończenie min. Świątkowski, jako reprezentant Rządu Jedności Narodowej oraz jako przewodniczący rady naczelnej Związku Byłych Więźniów Politycznych dokonał aktu przekazania części pól i baraków obozu na Majdanku na własność i wyłączne użytkowanie 22 narodom, których przedstawiciele cierpieli i ginęli w katowniach obozu, celem urządzenia z nim muzeów i zbioru pamiątek po zamordowanych.

Anglicy kamieniami dziękują polskim żołnierzom

Donoszą z Londynu: Wśród żołnierzy polskich panuje przygnębienie z powodu tego, że w sposób na wpół oficjalny podano do wiadomości, że mają oni zastąpić jeńców niemieckich, odsyłanych do domu.

Już obecnie niektórzy żołnierze polscy zatrudnieni zostali w pracach na roli przy kopaniu kartofli oraz przy oczyszczaniu zaminowanych terenów. Grupy żołnierzy polskich pracują również przy rozsadzaniu niepotrzebnych już bunkrów obronnych. Oświadczenie marszałka Żymierskiego wywołało głębokie wrażenie wśród żołnierzy polskich. Ilość zgłoszeń do powrotu raptownie wzrosła.

Sytuację żołnierzy polskich w Anglii utrudnia również okoliczność, że ludność angielska

Tajemnicze rakiety nad Francją i Austrią

Mieszkańcy Nancy donieśli, że w ciągu nocy widzieli na niebie przesuwające się z południa na północ tajemnicze meteory. Jeden z naczynnych świadków oznajmił: „To, co widziałem, nie mogło być światłem samolotu, lub spadającymi gwiazdami. Dwa oświetlone globy, złączone ze sobą linią ognia, posuwały się z szybkością znacznie większą, niż samolot myśliwski”. Przed kilkoma dniami podobne meteory były widziane przez ludność miasteczka Longwy. Są pogłoski, że i w Austrii nad Grazem przeleciała na wielkiej wysokości raketa, kierując się na północny zachód.

Próby pocisków raketowych w Australii

W centralnej Australii przystąpiono do prób z pociskami raketowymi, które wystrzelwane być mają na dystans 600 do 1000 kilometrów. W związku z tymi eksperymentami wynikła sprawa bezpieczeństwa australijskich plemion tubylczych. „Rezerwat” dla wymierających tubylców znajduje się bowiem akurat w rejonie, gdzie — według dotychczasowych planów — pociski mogą spadać. Specjalna komisja ekspertów ma obmyśleć sposoby zabezpieczenia biednych papuasów.

Członek bandy leśnej przed sądem

Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie skazał na karę śmierci Józefa Warzechę, członka bandy NSZ „Beskid”, działającej przez dłuższy czas na terenie powiatu wadowickiego. Warzecha brał udział w szeregu napadów rabunkowych i terrorystycznych. Po dokonaniu jednego z nich został schwyty z bronią

odnosi się do nich coraz gorzej. Doszło kilkakrotnie do incydentów z bezdomnymi, którzy zajmują baraki przeznaczone dla żołnierzy polskich i ich rodzin. Kilka dni temu doniosła prasa o bójce między żołnierzami polskimi a Anglikami w miejscowości Ayr. Doszło do formalnej bitwy na noże i bagnety. Wielu żołnierzy polskich i angielskich zostało rannych. Również w miasteczku szkockim Buckle tłum zaatakował żołnierzy polskich kamieniami.

Wszystko to sprawia, że liczba zgłaszających się do Korpusu Przysposobienia żołnierzy jest mała. Z dnia na dzień rośnie natomiast liczba żołnierzy, którzy decydują się na powrót do kraju.

III.

Wszystko to przemawia za tym, że powinniśmy rozwijać w naszym narodzie zmysł państwowy.

A cóż to jest właściwie ten zmysł państwowy?

Zmysł państwowy, — jest to **rozumienie zadań i potrzeb państwa**, — a równocześnie **poczucie obowiązków wobec własnego państwa**, a więc, jest to poczucie solidarności, posłuszeństwa i ofiarności.

Do cnót obywatelskich należy także praca! Jeżeli praca nie wchodzi wprost do pierwiastków składowych zmysłu państwowego, to jest jednak jego najistotniejszym uzupełnieniem.

A jeżeli mamy mówić o stosunku obywatela do państwa i jeżeli mamy doprowadzić do tego, żeby ten stosunek był umocniony przez odpowiednie wychowanie obywatelskie, — to przede wszystkim należy nam zaatakować wady narodu. Musimy zbadać dusze narodu, gdyż dusza narodu jest właściwym twórcą jego historii i ona ostatecznie zapanuje nad wszystkimi narzuconymi formami bytu.

Losy człowieka zależą nie od okoliczności jego urodzenia, — nie od zasobów wiedzy zdobytej później, — nie od majątku, — lecz zawsze od jego charakteru. Przy charakterze wytrwałym, mocnym i dzielnym, robot-

nik może zostać bogaczem, analfabeta uczonym, — żołnierz generałem.

Tak roznosiciel gazety został sławnym Edisonem, buchalter kolejowy — ministrem hr. Wittem, a syn adwokata z Ajaccio, Napoleon, cesarzem Francuzów i władcą Europy.

Historia narodów podlega prawom niemal podobnym; zależy ona od charakteru narodu, od jego duszy i rzecz prosta, od tych czynników, które duszę i charakter określają, a więc będzie to przeszłość dziejowa, dawna kultura, położenie geograficzne, warunki przyrodzone i czyny zbiorowe.

Otóż, jeżeli przede wszystkim zaatakować musimy wady charakteru, by im przeciwstawić przymioty i cnoty, — to zaatakujemy naprzód tę **chwiejność charakteru**, mającą organiczny związek z położeniem geograficznym kraju. Jest w zbiorowej duszy naszego narodu jakaś dążność do nieskonkretyzowanego sposobu myślenia, która rozwija niezadadność. Człowiek o charakterze chwiejnym, z niewykształconym sposobem myślenia, który sobie nie potrafi w każdej sytuacji postawić ściśle określonego zadania, jest bardzo posłuszny i uległy — przez lenistwo!...

Staje się taki człowiek narzędziem innych, zdolnych do konkretnego formułowania swoich myśli i planów, — zdolnych do elastycznego przystosowania swej woli do celowych wysiłków.

Polacy za mało mają w swoim charakte-

rze elementu kierowniczego i dość chętnie przechylają się ku bierności i spokojnej bez trosce. Przyglądają się często biernie rozwojowi wypadków, pocieszają się nadzieją, że: „jakoś to będzie” — zamiast dążyć świadomie ku rozwijaniu wysuwanych przez życie zagadnień.

Chećcie dowodów?

Otóż przez nieumiejętność rozwiązania kwestii kozackiej, — wytwarzającą się nad Dnieprem nową warstwę rolniczo-rycerską, zamiast się zespolić państwowością polską, jak się z nią już zespoliło rycerstwo litewsko-ruskie, — stała się warstwa czynnikami rozbijającym jedność Rzeczypospolitej.

Wrodzona naturze polskiej uczuciowość bierność konkretnej myśli państwowo-politycznej wywołały w naszej umysłowości rozmaite wierzenia, nadzieje i nastroje, które wprawdzie krzepiły w przetrwaniu niewoli, ale utwierdzały większość narodu w biernym wyczekiwaniu.

Wyczekiwaliśmy interwencji mocarstw, zjawienia się zbawczego człowieka i dawaliśmy zawsze pierwszeństwo pomysłom papierowym, literackim, — przed trzeźwą myślą polityczną, — czy praktyczną myślą życia codziennego. Nierealność, niekonkretność, chwiejność natury polskiej powoduje, że społeczeństwo polskie było zawsze podatne do dwóch biegunowo przeciwnych zjawisk: **do uwielbiania i do deptania...** (C. d. n.)

Wymiatamy śmiecie

Na łamach prasy ludowej ukazywały się dość często artykuły, jak i głosy czytelników o nadużyciach ludzi na stanowiskach. Zdarzało się, że skargi i zażalenia nie odnosiły pożądanego skutku, a nieraz wprost powodowały rozgoryczenia. Często chłopom udało się podsłuchać, że to nasz człowiek i w rezultacie ci „nasi ludzie” dopuszczali się różnych wyczynów, czując się pewnymi, gdyż przed sprawiedliwością chroniła ich legitymacja partyjna. Dawalo to przeciwnikom demokracji atuty do prowadzenia wrogiej propagandy, gdyż mogli udowodnić faktami, że nadużycia popełnione przez ludzi z partii są tolerowane.

W interesie poszczególnych partii jest pilnowanie własnych szeregów.

Obecnie w „Głosie Ludu” ukazał się komunikat o usunięciu z P. P. R. dyrektora Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 10 w Łodzi Kotońskiego za nadużycia:

„Z tym zlem muszą walczyć wszyscy członkowie partii, w każdej fabryce, w każdym zakładzie pracy.

Niechaj biorą pod uwagę nie tylko własne stanowisko, ale także uwagę i kry-

tykę bezpartyjnych. Niechaj się wsłuchują w głos mas, w to, co mówią inni o członkach naszej partii, jak oceniają ich pracę i ich działalność, pomoże nam to wymieść śmiecie z naszego domu”.

Wież polska z wielkim zadowoleniem przyjmie te wiadomości, które stwierdzają, że następuje okres konkretnej pracy, że giną nareszcie szyldy, za którymi kryją się najróżnorodniejsze osobistości, co pod tą firmą partii żerowały.

Chłop na wsi narażany był często na najróżnorodniejsze szykany przez ludzi na różnych stanowiskach, wrogo ustosunkowanych do demokracji, ale jako należący do partii, mieli oni poniekąd pełną swobodę prowadzenia niecných antyspołecznych wyczynów.

Czas wielki skończyć z kacykami pseudo-demokratami, a w duchu i w czynie spekulantami.

Rozsądny nieraz głos ludzi pracy, cichych patriotów, czynnych demokratów, powinien więcej znaczyć, aniżeli krzyki partyjników, jak słusznie ich chłopci określają, „że krowa, która głośno ryczy, mało mleka daje”.

J. Chola.

Krzykacze i głuchoniemi

Na gruzach przeszłości mamy zbudować samorząd prawdziwy, czysty i wolny od nacisku władz, któryby wreszcie rzetelną i niezależną pracą dźwignął wieś naszą z upadku okupacyjnego i odrodził ją. — Ażeby jednak ten samorząd w zupełności spełnił swoje wielkie zadanie, do jakiego będzie powołany musi składać się z ludzi, którzy dobro publiczne oraz dobro swoich wyborców potrafią należycie ocenić.

I teraz, kiedy znajdujemy się w przededniu wyborów, musimy całą naszą energię wysilić w tym kierunku, ażeby do ciał samorządowych nie weszły żywioly samolubne, mające na oku tylko własne interesy, któreby dwulicowym swoim postępowaniem unicestwiały najidealniejsze zamiary ludzi uczciwych i szczerze oddanych sprawie.

Nie może być miejsca w przyszłym samorządzie, jak to przed wojną było, dla jednostek ograniczonych duchowo i mało społecznie uświadomionych, od których przez całą kadencję, choćby człowiek chciał, nawet słowa nie usłyszysz.

Taki niemy radny jest w samorządzie o tyle szkodliwy, że nigdy nie przedstawi

nastawienia swoich wyborców — natomiast będzie korzystał z pracy i dorobku swych odważniejszych kolegów...

Również baczyć musimy i na to, by do samorządu nie wybrać próżnych i pustych krzykaczy, którzy na zebraniach w obecności władz całkowicie zmieniają swoje oblicze i wszystkie swe uprawnienia chętnie odstępują zarządom dla przypodobania się im, lub też z chęci uchylenia się od wszelkiej odpowiedzialności moralnej — jaką się uprzednio ponieść zobowiązali.

Jednakże największą uwagę powinniśmy zwrócić na to — żeby pod żadnym warunkiem nigdzie nie wybrać pochlebców, lizusów i krzykaczy, gdyż wady te są tak okropnie u nas rozpowszechnione, że śmiało twierdzić możemy — iż one właśnie przyczyniły się w lwiej mierze do upadku państwa, do wytworzenia smutnej rzeczywistości wiejskiej. — Czas najwyższy, żebyśmy wreszcie dusze nasze wyleczyli z błędów przeszłości. Niezbita bowiem jest zasada, że tylko silne, mądre i nieugięte charaktery są zdolne do budowania lepszej przyszłości — dla materialnie zrujnowanej Polskiej wsi.

LISTY DO REDAKCJI

Wołanie spod Beskidów

W obecnej dobie powojennej ciężkie jest życie tak w mieście robotnika, jak na wsi chłopu. Bo chłop na wsi pracy ma wciąż pełne ręce, aż krzyże bole. Dzień po dniu, nie wiadomo, jak prędko ucieka — i chciałby spokojnie przespąć noc i wypocząć. Niestety, rolnik spokojnie wypocząć nie może...

Po gościach, drogach, ścieżkach, przez nikogo nie kontrolowani wałęsają się najrozmaitsze ptaki niebieskie, którzy nie orzą, nie sieją, a żyją i to po wielkopańsku z cudzego potu i krzywdy.

Podają się za „Chłopców z lasu”, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa nimi nie są. We dnie wypatrzą przy pomocy swoich miejscowych współników, a w nocy przychodzą ogłocić ze wszystkiego spokojnego obywatela. Tacy rąk swoich nie przyłożą do wiosennej, żniwnej, czy jesiennej krzątany wokół chleba powszedniego.

Po każdym takim rabunku czeka ich parodniowy dostatek i beztróskiego. „po pańsku” życie, czasem i zabawa...

Pocóż mozolić się w pocie nad pługiem, pocóż siać i lękać się gradobicia lub powodzi, skoro bez tego, cały rok mają swój czas żniwny i jeśli nie tu, to tam zbiorą swoje plony...

Śmiem zapytać więc: czy nie ma na to rady? — Rada znaleźć się musi! Bowiem niepodobna, ażeby krwawym trudem i potem rolnika cieszyły się „Niebieskie ptaki”. Musi się znaleźć sposób na obcięcie im skrzydeł i na odstraszenie ich od niecnej roboty.

Stary Jakub.

O odrodzenie Narodu

O wszystkim mówi się, pisze, ale o odrodzeniu narodu bardzo mało wspomina się, a przecież odrodzenie narodu jest najważniejszą sprawą dla przyszłości państwa.

„Wolno w Polsce, jak kto chce”

„Polska nierządem stoi”

„Jedni do Sasa, drudzy do Lasu”

„Zastaw się, a postaw się” i t. d. i t. d.

Te wszystkie wady, zbytki, braki nie mogą się powtarzać, mnożyć.

Ten rak dziedzienia, złodziejstwa, pijaństwa musi być wyrwany z korzeniami z naszego życia!

Odrodzenie narodu musi nastąpić jak najrychlej przez organizację życia społecznego, rodzinne i szkolne wychowanie młodzieży, egzekutywne nakazy i zakazy administracyjne, kary sądowe i straż obyczajów.

Nie może być w państwie za dużo nieprawości, aby ono znowu nie doszło do zguby.

Kiedy zastanawiałem się i pytałem, czy mam głosować za zniesieniem Senatu i upaństwowieniem przemysłu i ziemi — większej własności, to przypominam sobie przeszłość, jako naukę na przyszłość.

Czy Sejmy i Senaty, posłowie i senatorowie w Polsce spełniali swój obowiązek? Jaki dawali przykład wyborcom — narodowi??

Odpowiadam więc, że jeżeli miałby być taki Senat, jaki był, to lepiej, że go nie będzie.

Również jest wiadomym, jak pracowali przemysłowcy w fabrykach i ziemianie na roli!

Wiadomo także, że państwowe monopole pod zarządem państwowym były deficytowe, gospodarka państwowa skarbowo-budżetowa była fatalna. Na pokrycie niedoborów i potrzeb państwa zaciągano zewnętrzne i wewnętrzne pożyczki, które mijaly się z przeznaczeniem.

Czy będzie lepiej w Trzeciej Polsce?

Tak! Musi być lepiej! Musi nastąpić odrodzenie narodu i poprawa.

Tak rozkazują nam doświadczenia i nauka przeszłości.

K. Orkan

z Świnnej, powiatu żywieckiego.

Ratujmy dokumenty historii ruchu ludowego

Ostatnia wojna spowodowała, że cały dorobek Stronnictwa Ludowego o charakterze dokumentalnym został przez okupanta bądź rozmyślnie zniszczony, bądź też padł pastwą ognia.

W tych warunkach wszelkie prace z dziedziny historii Ruchu Ludowego napotykały na ogromne trudności. Dlatego też Wydział Informacji i Propagandy N. K. W. Stronnictwa Ludowego zwraca się z apelem do wszystkich osób będących w posiadaniu jakiegokolwiek dokumentów lub ich podpisów, któreby mogły się przyczynić do odtworzenia poszczególnych fragmentów z dziejów Ruchu Ludowego — by dokumenty te nawet za wynagrodzeniem zechcieli przekazać Naczelniemu Komitetowi Wykonawczemu Stronnictwa Ludowego, Warszawa, ul. Bagatela 12.

Chodzi tu w pierwszym rzędzie o dokumenty, jak: listy wybitniejszych działaczy ludowych, protokoły, względnie odpisy tychże z posiedzeń i zjazdów chłopskich, stenogramy przemówień przewodców ludowych, osobiste notatki i spisane wspomnienia z manifestacji, zjazdów, kongresów, strajków chłopskich, roczniki gazet chłopskich, względnie nawet luźne numery i t. p.

Apelujemy do społeczeństwa, by w pełni zrozumienia przyczyniło się do powstania Księgi Dziejów Ruchu Ludowego. W wypadku, jeśli dokumenty stanowiłyby pamiątkę szczególnie drogą posiadaczowi NKW Stronnictwa Ludowego zobowiązuje się pozyczone dokumenty po wykorzystaniu zwrócić właścicielowi.

Wszyscy członkowie Stronnictwa Ludowego proszeni są o rozpowszechnienie tegoż apelu, oraz o wszczęcie energicznej akcji na swoim terenie, dla wyszukania wspomnianych dokumentów.

Pisać krótko i treściwie

Ukazanie się po tyluletniej przerwie naszego prawdziwego „Przyjaciela” ucieszyło mnie serdecznie, bo jestem z nim związany mocno już prawie od lat dzieciennych, gdyż mój ojciec był wielkim zwolennikiem „Przyjaciela Ludu” i stałym prenumeratorem. Najmilszym dla mnie było w wolnych chwilach od nauki w szkole czytanie tego naszego naprawdę chłopskiego pisma i niejeden wierszyk nauczyłem się wprost na pamięć. Mój ojciec już ociemniały, nie może się nacieszyć widokiem „Przyjaciela” w nowej szacie, za to cieszy się jego treścią!

Piszcie dużo o życiu wsi, krótko i treściwie, bo rozwlekłego mędrkowania chłop nie lubi! A tobie „Przyjacielu” życzę jak najpomyślniejszego rozwoju i 100.000 nakładu
St. Jucha-Owsieński
z Wadowickiego.

SPRAWY GOSPODARCZE

Złoty Polski

Ostatnio odbyło się konstytucyjne zebranie Rady Narodowego Banku Polskiego. Zebranie to jest niejako zamknięciem pewnego etapu polityki emisyjnej Polski. Rozpoczynamy nową politykę, której zasadą będzie stała wartość pieniądza.

Złoty polski, przed wojną opierał się na złocie. Polska należała do „bloku złotego”, uniknęła szczęśliwie wstrząsów walutowych, które przechodziły Stany Zjednoczone, Anglia i Francja. Jednakże utrzymanie stałego poziomu złotego było wysiłkiem bardzo osłabiającym nasze życie gospodarcze. Konieczność prowadzenia wieloletniej polityki deflacyjnej wycisnęła, zarówno ze wsi, jak i z miasta, wszelką płynną gotówkę i doprowadziła nie tylko do zubożenia społeczeństwa i martwoty gospodarczej, ale również fatalnie zaciążyła nad sprawą obronności kraju. Dość wspomnieć, że mieliśmy program rozbudowy floty wojennej, który wykonano w bardzo małym procencie. Na fortyfikacje granic, rozwój lotnictwa i wojsk pancernych brakowało nam stale pieniędzy, gdyż obawa przed deficytem i powiększeniem obiegu banknotów, co mogłoby (ale nie musiało) zachwiać równowagę złotego, paraliżowała trzeźwe głosy, żądające wzmocnienia naszej armii.

W czasie okupacji Niemcy wydatki państwowe w Gubernii Gen. pokrywali po prostu drukiem banknotów. Postępujące w związku z tym zubożenie społeczeństwa, które posiadało coraz więcej pieniędzy, ale coraz mniej mogło za nie kupić było bardzo na rękę okupantom.

W odrodzonej Polsce początkowo wobec całkowitego braku wszelkich dochodów, pierwszym i najważniejszym źródłem pokrywania wydatków państwowych była maszyna drukarska. Jednakże rząd wielokrotnie podkreślał, że walczyć będzie o utrzymanie wartości złotego i nie dopuści do inflacji na szeroką skalę i dołoży wszelkich wysiłków dla zrównoważenia wydatków z dochodami. Nie było to łatwym, jednakże trzeba przyznać, że mimo pewnych nęcających możliwości inflacyjnych wybrano drogę może trudniejszą, utrzymanie wartości złotego i nie dopuszczenia do zwiększenia się z jednej strony drożyzny, z drugiej obiegu banknotów. Niemala operacja finansowa „wymiany” była pierwszym, bolesnym, lecz koniecznym pociągnięciem przeciwinflacyjnym.

Ta ostrożna polityka finansowa zaczyna już wydawać rezultaty. Ceny w ciągu ostatniego roku wzrosły nieznacznie. Pensje urzędnicze powiększyły się natomiast o przeszło 270 proc. Nożyce cen między zarobkami, a kosztami utrzymania zmniejszyły się bardzo.

Jednocześnie przechodzimy na coraz bardziej normalną politykę gospodarczą. Znikły kontyngenty — podatek w naturze nie do pomyslenia w normalnych czasach w nowożytnym państwie. W miarę poprawy zarobków ludności znikają będą podwójne ceny (sztywne i wolnego rynku) na artykuły przemysłowe a w końcu, po opanowaniu sytuacji żywnościowej niewątpliwie również znikną i kartki, stółki i inne wynalazki wojenne. Robotnik i chłop będą zarabiać tyle, że wystarczy im to na utrzymanie rodziny drogą zakupów na wolnym rynku.

Już obecnie wydatki państwowe są całkowicie zrównoważone dochodami.

W ten sposób Polska uniknęła trudności finansowych, jakie przechodziły Węgry i Rumunia i jakich uniknęła Francja, Włochy i Holandia tylko dzięki dużym pożyczkom amerykańskim. Myśmy żadnej pomocy finansowej od nikogo nie otrzymali i mimo tego bez naszego złota, bo to znajduje się u „przyjaciół Anglików”, doprowadziliśmy do całkowitej równowagi pieniężnej wewnątrz państwa.

Niewątpliwie przejście na jawną politykę emisyjną Narodowego Banku Polskiego, będzie miało ogromne znaczenie wewnątrz kraju. Sfery gospodarcze nabiorą powoli większego zaufania do złotego, co nie pozostanie bez wpływu na „prywatną inicjatywę”, która dzisiaj mając pokaźne zyski chętnie ucieka od pieniądza kupując złoto lub waluty zagraniczne na czarnym rynku po kursie całkowicie nie

odpowiadającym sile nabywczej tych walut.

Ale jawna polityka emisyjna ma przede wszystkim znaczenie dla zagranicy. Wzmocnia ona niewątpliwie prestiż złotego, oraz ułatwi rozliczanie finansowe pomiędzy państwami, co znakomicie uprości nasz handel zagraniczny, skazany obecnie na bardzo wąski klering.

Jeżeli porównamy dzieje naszej obecnej polityki walutowej z sytuacją, która panowała w pierwszych latach po zakończeniu wojny światowej, widzimy, o ile bardziej bezbolesnie przechodzimy kryzys powojenny. Uniknęliśmy inflacji, pieniądź nasz na rynku wewnętrznym jest jedynym miernikiem wartości, a przecież do 1924 roku wszystkie transakcje w Polsce zawierane były w dolarach.

Ten jaskrawy przykład najlepiej świadczy o tym, że polityka jaką dzisiaj prowadzimy, acz pozbawiony błyskotliwych posunięć i łatwych sukcesów jest polityką długiej fali, jedyną, która chroniąc interesy państwa chroni jednocześnie chłopą i robotnika.

WYCOFANIE Z OBIEGU STARYCH BANKNOTÓW 500 ZŁ.

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 16 września 1946 roku przystępuje do wycofania z obiegu biletów Banku Narodowego, wartości 500 złotych, emisji 1944 roku. — Bilety te przestają być prawnym środkiem płatniczym z dniem 16 grudnia 1946 r. i będą przyjmowane do wymiany przez wszystkie oddziały Narodowego Banku Polskiego od 16 września 1946 r. do 16 grudnia 1946 r. włącznie.

Poczynając od 17 grudnia 1946 roku do 16 marca 1947 roku włącznie wymianę załatwiać będzie tylko Skarbiec Emisyjny Narodowego Banku Polskiego.

Podkreśla się z naciskiem, że 500-złotowe bilety bankowe emisji 1944 r. pozostają prawnym środkiem płatniczym do dnia 16 grudnia 1946 roku i wobec tego muszą być do tego czasu przyjmowane przez wszystkich przy wszelkich zapłatach bez żadnych ograniczeń.

DOLAR W USA STRACIŁ 2/3 WARTOŚCI.

Załamanie się kursu dolara w Stanach Zjednoczonych w związku z kryzysem na rynku pracy, powoduje niepokój obserwatorów nowojorskich.

Przekonanie „szarego człowieka”, że dolar posiada obecnie 1/3 wartości przedwojennej, znalazło oficjalne potwierdzenie w analizie wydatków narodowych. Analiza ta wykazuje, że naród amerykański wydaje w sklepach dwa razy więcej niż przed wojną. Kiedy równik wydziału rynkowego ministerstwa handlu zaznaczył, że wzrost obrotów należy przypisać w 2/3 podwyżce cen.

Za ostatnią zniżką kryje się obawa, że stała zwyżka cen uniemożliwi państwom zagranicznym dokonywanie zakupów na rynku USA. Jeżeli ceny będą w dalszym ciągu wzrastały, państwa Europy będą zmuszone ograniczyć zakupy w Stanach Zjednoczonych do minimum i poszukać sobie innych rynków.

Podczas gdy w następstwie strajków zarobki podniosły się o 7%, koszty utrzymania wzrosły o 10% w ciągu ostatnich 6 miesięcy. Obserwatorzy są zdania, że w celu osiągnięcia stabilizacji niezbędna jest radykalna zmiana wobec tendencji podwyższania zarobków w zależności od zwyżki cen.

KONIECZNOŚĆ DOSTAWY NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Akcja siewna w województwie krakowskim prowadzona jest w tempie przyspieszonym. Uprawa roli pod siew doznaje jednak zahamowania wskutek braku nawozów sztucznych w szczególności fosforowych. Nieotrzymanie przez rolników nawozów w okresie najbliższym grozi spadkiem urodzajów w roku następnym.

Kredyty w wysokości 15 milionów złotych przyznane na akcję siewną, zostały już rozdzielone i poszczególne powiaty zgłaszają się po nowe przydziały. Zakupione na akcję siewną 1.150 ton żyta i 50 ton pszenicy rozprowadza się obecnie pomiędzy poszczególne powiaty.

ZNIŻKA OPŁAT PRZEMIAŁOWYCH.

Nazasadzie rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów dotychczasowe opłaty w naturze za przemiał (od 100 kilo żyta — 14 kilo, a od 100 kilo pszenicy — 16 kilo) zostają zmniejszone w sposób następujący:

1) Znosi się pobieranie na rzecz Państwa miarek za przemiał zbóż (4 kilo od zboża i 6 kilo od pszenicy).

2) Od 100 kilo przemielonego zboża — zarówno żyta czy pszenicy — młynarz ma prawo pobrać nie więcej jak 10 kilo ziarna.

Uwaga rolnicy! Zgodnie z treścią rozporządzenia, ze złożonych u młynarza na przykład 110 kilo zboża — 100 kilo zmielone, musi być rolnikowi zwrócone w całości, a dopiero 10 kilo ziarna ponadto, należy do młynarza.

Wszelkie ilości zboża oddane na przemiał trzeba obrachować w tym stosunku.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ

W TRANSPORCIE I OBROCIE MIĘSEM.

Zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 2. VIII. 1946 r. zniesiono wszelkie ograniczenia w transporcie i zakupie zwierząt rzeźnych i mięsa dla osób posiadających uprawnienia przemysłowe.

POJEDYNCZE DOSTAWY KONI Z AMERYKI.

O ile posiada się krewnych, bliskich znajomych lub przyjaciół w Ameryce, można za ich pośrednictwem sprowadzić dla siebie konie. W tym celu należy do nich napisać, ażeby nawiązali bezpośredni lub listowy kontakt z Polską Misją Ekonomiczną przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie. Wszystkimi sprawami, związanymi z wysyłką koni do Polski w ambasadzie załatwia inż. Piśula i inż. Wiszniewski.

Rodziny odbierające konie w Polsce będą pokrywać tylko koszty transportu po cenach urzędowych.

POLSKIE MEBLE DLA ANGLII.

Zjednoczenie przemysłu drzewnego krakowsko-rzeszowskie wykonuje obecnie zamówienie angielskie. Fabryki miały wyprodukować z tytułu tego zamówienia 700 pokoi sypialnych, 1.000 kredensów dębowych oraz 20.000 krzesel giętych.

Wykonano już dotychczas i przygotowano do wysyłki około 28% pokoi sypialnych oraz 40% krzesel. Reszta będzie gotowa do końca bieżącego roku.

POLSKA DOMAGA SIĘ od byłych satelitów Niemiec jako odszkodowania — od Włoch: 1 milion dolarów, skreślenia długu tytoniowego, oraz długu z tytułu budowy 2 statków; — od Węgier: 8 i pół miliona zł. przedwojennych — zwrotu 51 milionów dolarów; — od Rumunii: 3 tysięcy kg złota, za materiał wojenny 14 milionów dolarów, za samoloty 2 miliony dolarów.

AKCJA POMOCY W AKCJI SIEWNEJ.

Akcja pomocy rolnikom przy jesiennej akcji siewnej na terenie województwa jest zorganizowana w trzech kierunkach. Pierwsze to dostawa zboża siewnego zakupionego w Poznańskim. Transport składa się z 1070 t. żyta i 30 ton pszenicy i jest rozprowadzany po poszczególnych powiatach w następujący sposób: Powiat limanowski otrzyma 290 ton żyta i 30 ton pszenicy, nowosądecki 195 ton żyta, myślenicki 120 ton żyta, miechowski 90 ton żyta, olkuski 75 ton żyta, dąbrowski 45 ton żyta, Biała, Tarnów, Wadowice i Żywiec otrzymają po 30 ton żyta, a powiaty bocheński, brzeski i chrzanowski po 15 ton żyta.

Drugim punktem pomocy jest akcja kredytowa Państwowego Banku Rolnego w ogólnej kwocie 15 mil. zł., z której to kwoty Biała otrzyma 1 mil. zł., Bochnia, Brzesko i Chrzanów 2 mil. zł., Miechów 450 tys., Myślenice 800 tys., Nowy Targ 900 tys., Nowy Sącz 900 tys., Olkusz 850 tys., Tarnów 600 tys., Wadowice 800 tys., Żywiec 900 tys.

Jako rezerwa pozostało w banku 1 mil. zł., która to kwota zostanie wypłacona jako kredyt jednemu z najpotrzebniejszych powiatów. Trzecim wreszcie punktem pomocy to pomoc władz wojskowych, które na podstawie rozkazu Ministerstwa Obrony Narodowej zadeklarowały, że DOW 5 zaorze 5 tys. ha, dając do pomocy 225 koni, 3 traktory, 32 wozy.

Wiadomości lekarskie.

Uderzamy na alarm

Z całego kraju napływają smutne wiadomości o panującym się pijaństwie. Piją starzy i młodzi, a nawet dzieci. W każdej gminie, jest po kilka tajnych gorzelni. Milicja tych gorzelni nie likwiduje. Ba, sama tę truciznę pije. Matki podają bimber dzieciom, aby spróbowały, jak smakuje.

Straszliwa plaga pijaństwa zaprowadzili u nas Niemcy, którzy między innymi i ten sposób uznali za pożyteczny dla wyniszczenia naszego narodu. To też Niemcy nie tylko, że płacili chłopu gorzałkę za kontygenty, lecz i zezwalali na prowadzenie tajnych gorzelni. Gdy żandarmeria niemiecka trafiła do takiej gorzelni w pewnej wsi powiatu sochaczewskiego, poklepywano gorzelanego po ramieniu i pochwalano go za wyrób tej trucizny i trucie swoich ziomek. Okupant poszedł, ale tajne bimbrownie, wyniszczające organizm narodu pozostały na wsiach i w miastach.

Czas podjąć przeciwko temu szaleństwu najostrzejsze środki!

Naród nasz został wyniszczony wojną. W setkach tysięcy ledwie się duch kołaczę. Polowa ludności Polski jest zagrożona gruźlicą. Pijaństwo pozbawia ludność resztek zdrowia, zwłaszcza ludność wiejską, nie zdającą sobie sprawy ze szkodliwości bimbrowi i w ogóle pijaństwa.

Uderzamy w tej sprawie na alarm, choć już jest i tak dość późno. Trzeba ratować zdrowie ludności, a zwłaszcza dzieci. Trzeba przede wszystkim zacząć od samych władz niższych instancji, które przy łada okazji urządzają przyjęcia suto zalewane gorzałką i w ten sposób dają zły przykład.

Niechże nareszcie wyższe władze wejrzą w tę sprawę.

A chłopci? Chłopci niech pobierają po wsiach uchwały przeciw pijaństwu i tajnym gorzelniom. Niech dopomogą do zlikwidowania bimbrrowni!

Ratujmy zdrowie ludności! Ratujmy przyszłość Polski!

—O—

Bezbolesny poród

Profesor Uniwersytetu Leningradzkiego, Rafał Szub, opublikował wyniki, osiągnięte w zastosowaniu zastrzyków witaminy B1 przy porodach. Nowa ta metoda jest dużym osiągnięciem medycyny w jej wyniku uczynienia porodu bezbolesnym.

Prof. Szub zaobserwował, że organizm kobiet w czasie porodu wydzielą bardzo mało witamin B1 — nawet w wypadku, gdy do organizmu wprowadzono duże dawki tych witamin. Prof. Szub doszedł do wniosku, że w czasie porodu organizm kobiety wymaga dużo witamin B1.

Przed zastosowaniem witamin B1 w celu ulżenia aktowi porodu, prof. Szub dokonał szeregu eksperymentów, które dały dobre wyniki.

Pewnego razu w czasie wojny, wezwano go do ciężkiego porodu. Matka już umierała. Prof. Szub dał jej zastrzyk witaminy B1. Wynik był ponad wszelkie oczekiwania. W przeciągu 10 minut bólesci ustały zupełnie, a po kilku godzinach urodziło się normalne, zdrowe dziecko.

Wyciągnięto stąd wniosek, że witaminy nie tylko uśmierzają ból, lecz ponadto czynią sam poród lżejszym i przyspieszają go.

Matka z dzieckiem zostały poddane stałej obserwacji, która nie ujawniła żadnych ujemnych skutków działania zastrzyków witamin B1.

Od zeszłego roku rozpoczęto normalne stosowanie tego preparatu.

Obecnie prof. Szub przytacza blisko tysiąc wypadków zastosowania zastrzyków witamin B1, które pomogły kobietom rodzić bezbolesnie i szybko. (S.)

Świetny jest także mus z powidel, w którym znów wykorzystujemy pozostałe w gospodarstwie białka. Ubite białka z kilku łyżkami powidel są bardzo zdrowe dla osób mających skłonność do obstrukcji. Śliwki bowiem pobudzają działalność kiszek. Można też nadziać powidłami pierożki, czy kluski zwykłe lub kartoflane. K.T.

Kącik szkolny.

Czy będą podręczniki szkolne?

Napelnily się szkoły młodzieżą. Nauka rozpoczęła się w warunkach nie lepszych niż w ubiegłym roku szkolnym. Jednak niezaprzeczenie jedną z wielu dodatków osiągnięć jest rzucenie przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych na rynek 10.000.000 tanich książek szkolnych. W pierwszym rzędzie to podręczniki dla szkoły powszechnej.

W tym roku szkolnym wystarczy już elementów dla wszystkich rozpoczynających naukę. Dotkliwy brak książek języka polskiego zostanie także usunięty. Wyszyły czytanki dla klas od II do V-ej. Dla klasy VI, VII i VIII są w przygotowaniu i niebawem się ukażą książki do nauki języka polskiego.

Również podręczniki do nauki arytmetyki w szkole podstawowej dla klas od I do IV-ej czekają już w księgarniach na odbiorców. Także jest już w sprzedaży geometria dla wszystkich klas szkoły podstawowej. Natomiast dla kl. VI, VII, VIII są w przygotowaniu książki z zakresu matematyki.

Codziennie w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych wychodzą z druku tysiące książek szkolnych. Rozchodzą się one i „wsiakają” jak woda w piasek po letnim deszczu. Wciąż jednak jeszcze nie można zaspokoić głodu podręcznika szkolnego.

Produkcja książek szkolnych w PZWS trwa zaledwie rok. Prowadzona jest z rozmachem i przy sprzyjających warunkach wkrótce zaspokoi palące potrzeby szkół.

Sprawy organizacyjne.

BĘBŁOWIANIE RADZĄ

W dniu 15-go września b. r. odbył się w gminie Bębło pow. Olkusz wielki wiec publiczny Stronnictwa Ludowego.

Na wiecu przewodniczył prezes miejscowego Koła S. L. ob. **Pęgiel Stanisław**, oraz sekretarzem ob. **Witkowski Władysław**.

W miejscowej szkole, która nie mogła pomieścić obecnych przemówił ob. **Palys Władysław**, sekretarz wojewódzki S. L.

Rzeczowe przemówienie ob. sekretarza Palysa, w którym poruszył wszystkie zagadnienia polityczne i gospodarcze, przerywane było gorącymi oklaskami a nawet obywateli z P. S. L. solidaryzowali się z wywodami mówcy.

W dyskusji nad referatem zabierali głos byli wójt ob. **Wojdyła** z gminy Bębło, jak również prezes Pow. S. L. ob. **Okrajni Wawrzyniec**, oraz sekretarz Pow. S. L. **Świerkosz Józef**.

Po przemówieniach zebrani uchwalili jednomyślnie następujące rezolucje:

1) żądają sprawiedliwego rozdziału koni z UNRA dla najbiedniejszych i zniszczonych obywateli;

2) żądają jak najszybszego przydziału rolnikom nawozów sztucznych z uwzględnieniem jak najdalej idącego kredytu;

3) żądają od Rządu Jedności Narodowej najszybszego wyłączenia band terrorystycznych i rabunkowych, oraz zapewnienia ładu i spokoju obywatelom;

4) wzywają uczciwych chłopów - demokratów z P. S. L-u do zjednoczenia się pod jednym Zielonym Sztaendarem S. L-u;

5) protestują przeciwko panom Byrnesom i Churchillom, godzącym w nasze prastare granice nad Odrą i Nisą;

6) zebrani uchwalają iść do wyborów solidarnie w bloku Stronnictw Demokratycznych;

7) zebrani przyrzekają stać wiernie pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

Okrzykami na cześć Jedności Chłopskiej i wierności dla Władz Naczelnych S. L. wiec zakończono.

Sprawy kobiece.

Zwycięstwo Polek

MIEDZYNARODOWA FEDERACJA KOBIET.

W Paryżu obradowała delegacja kobiet z 42 państw, jako Międzynarodowa Federacja Kobiet. Między innymi była delegacja polska.

Dla nas szczególnie interesującym jest fakt, że przyjęty został projekt rezolucji do Organizacji Zjednoczonych Narodów, przedłożony przez delegację polską.

Tekst rezolucji:

Zbrodnie faszyzmu dokonane w ciągu sześciu lat wojny, sprawiły że wiele krajów boryka się z niesłychanymi trudnościami ekonomicznymi, że miliony dzieci, kobiet i starców uginają się pod ciężarem stałego niedojadania, szalejącej gruźlicy i innych skutków wojennego bytowania, albo zagłada bezpośrednio śmierci głodowej w oczy.

Cywilizowana ludzkość nie może patrzeć bezzęcznie na zagrożenie milionów ludzi przez śmierć głodową. Współczesna technika stworzyła dostateczne podstawy dla wyprodukowania koniecznego minimum dóbr życiowych i dla ich repartycji szybkiej i dokładnej.

Kobiety całego świata spoglądają z rozpaczą w sercu na ginące dzieci i żądają natychmiastowej i dostatecznej pomocy w pierwszym rzędzie dla tych krajów, które zostały najwięcej dotknięte przez zniszczenia wojenne, jak Polska lub Grecja i dla innych krajów kolonialnych, których ludność składała do wojny nadmierny haracz metropoliom, a które w latach wojny zepchnięte zostały na dno nędzy, jak Afryka czy Indie.

Egzekutywa Federacji, obradująca w Paryżu zwraca się niniejszym z gorącym apelem do ONZ o postawienie sprawy pomocy żywnościowej, medycznej i odzieżowej wymienionym państwom na pierwszym planie, jako najpilniejsze zadanie.

80 milionów kobiet, które reprezentuje Federacja, domaga się zgodnie bezstronnego i sprawiedliwego rozdziału żywności i leków i protestuje przeciwko wszelkim próbom i usi-

lowaniom użycia tego środka jako instrumentu nacisku politycznego czy ideologicznego.

Niedożywione dzieci, wyczerpane matki, głodni starcy mają pełne prawo do pomocy ze strony ONZ, jako ofiary bezprzykładnych w swej nieludzkiej brutalności zbrodni fałszywizmu.

—O—

Masowa demonstracja kobiet

W ubiegłym tygodniu Londyn był bez mleka. Olbrzymie to miasto zaopatrywane jest w przetwory mleczne przez spółdzielnie mleczarskie. Pracownicy spółdzielni przystąpili do strajku z powodu zbyt niskich płac. Ponieważ w Londynie nie można kupić mleka u gósposi wiejskiej na targu i konsumenci skazani są wyłącznie na dostawę mleka przez spółdzielnię, brak mleka dał się katastrofalnie odczuć, zwłaszcza w rodzinach, mających małe dzieci. Po trzech dniach strajku, kobiety londyńskie urządziły demonstrację.

—O—

SMAŻYMY POWIDŁA.

Tegoroczny wyjątkowy urodzaj na śliwki, zachęca każdą gospodynię do zrobienia zapasów na zimę.

A powidła, to przecież najstarszy po śliwowiec przysmak śliwkowy, z którego można mieć w ciągu całego roku wiele korzyści i smakowitych przyjemności.

Wystarczy włożyć obrane z pestek śliwki do kamiennego garnka, przykryć szczelnie pokrywą i włożyć do pieca po chlebie. Gdy powidła zgęstnieją, a na wierzchu przyschną jakby skorupą, można je przechować nawet cały rok. Przed użyciem rozcieńczać je można do użytku kuchennego, gorącą wodą.

Z powidel doskonałe są grzanecki z powidłami.

Okruszyny

GENERAL SŁAWOJ - SKŁADKOWSKI osiadł w Palestynie i w Tel-Awivie otworzył hurtowy handel śledzi, zostając równocześnie... zastępcą komendanta Straży Pożarnej. Ciekawe tylko, czy i tam zajmuje się malowaniem płotów i budowaniem „sławojek”, którymi tak prześladował ludowców.

„SŁAWOJOWE ZUCHY” b. granatowi policjanci Mieczysław Krawczyk i Ludwik Słomiński, zostali skazani na karę śmierci przez Sąd Specjalny w Krakowie za to, że podczas okupacji zastrzelili w Przebieczanach k. Wieliczki dwie ukrywające się Żydówki z dzieckiem i zrabowali ich mienie.

300.000 ZŁ STRAT WSKUTEK POŻARU.

W miejscowości Koźmice Wielkie gmina Wieliczka wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Sumary. Ogień objął stodołę wraz z tegorocznymi zbiorami, które spłonęły.

SZABROWNICY ROZBILI SARKOFAG HENRYKA SIENKIEWICZA w podziemiach katedry warszawskiej i uszkodzili trumnę. Koszt naprawy będzie znacznie przekraczać środki rodziny. Wysunięta została myśl, aby grobowiec Henryka Sienkiewicza doprowadzić do porządku ze składek społeczeństwa.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA wydarzyła się na stacji Kalwaria-Lanckorona. W parowozie pociągu towarowego, wjeżdżającego ze znaczną szybkością na stację, zepsuł się hamulec, skutkiem czego parowóz wykołował się i wywrócił. Wagony wpadły na siebie, gruchotając się i piętując w wysoki stos. Skutkiem tego 20 wagonów uległo zniszczeniu, a 7 ludzi z obsługi kolejowej i konwojentów wagonów zostało zabitych, zaś siedmiu odniosło ciężkie obrażenia.

SPRAWIEDLIWOŚCI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ. Skazany wyrokiem Najwyższego Trybunału Narodowego na karę śmierci był komendant obozu koncentracyjnego w Płaszowie oraz likwidator getta w Krakowie i Tarnowie. Amon Leopold Goeth — wobec nieskorzystania z prawa łaski przez Prezydenta KRN został w dniu 13 września 1946 r. stracony w Krakowie.

WYKONANO WYROK ŚMIERCI na Niemcu, skazanym przez Specjalny Sąd Karny w Krakowie Wiktorze Wutschützu, członku „Volkssturmu”, który jako portier rzeźni miejskiej w Krakowie znęcał się w czasie okupacji nad polskimi robotnikami.

KRWAWY KAT MAJDANKA Piotr Dalecki, członek SS został aresztowany w Gliwicach. Był on szefem krematorium. Osobiście zajmował się truciem więźniów. Własnoręcznie rozstrzeliwał więźniów w obozie bez żadnej przyczyny. Dalecki stanie przed sądem specjalnym.

DZIECI POLSKIE WRACAJĄ DO KRAJU. Do Katowic przybył transport dzieci polskich ze strefy amerykańskiej. Są to bądź sieroty, bądź też dzieci zagubione, względnie oczekujące na powrót rodziców, których zawierucha wojenna zagnała w dalekie strony. Dziecięcy transport został na stacji kolejowej w Katowicach serdecznie przyjęty przez Polski Czerwony Krzyż. Instytucja ta zajmie się rozdziałem dzieci do różnych ośrodków Górnego Śląska oraz wyszukaniem dla nich opiekunów.

MARYNARZE POLSCY UŻYCI DO NIEBEZPIECZNEJ PRACY. Prasę angielską obiegły opisy i zdjęcia unieszkodliwiania 22.000 pocisków artyleryjskich i min na pewnym odcinku wybrzeża Wielkiej Brytanii. Znaleziono pociski i miny wysadzano w powietrze. Odminowanie terenu o powierzchni 24 mil kwadratowych ma trwać jeszcze do wiosny. Do tej niebezpiecznej pracy użyto marynarzy polskich...

Hitlerowskie skarby

Władze brytyjskie zaarrestowały kilkuset Niemców. Obława miała na celu wykrycie składów drogiego kamienia, które w momencie klęski Niemiec zostały rozdane przez ministerstwo skarbu osobom prywatnym.

Sztab amerykańskich wojsk okupacyjnych ogłosił, że w amerykańskiej i brytyjskiej strefie wykryto kosztowności miliona wartości w dolarach, t. j. diamenty, złoto, srebro i platynę ukryte przez Niemców przed poddaniem się. Rząd hitlerowski rozmięścił kosztowności w kryjówkach, rozrzucił w kilkuset miejscach, w celu niewydania ich w ręce aliantów.

Rzecznik wojskowego wywiadu armii amerykańskiej powiedział, że prawdopodobnie ukrycie tych kosztowności miało na celu sfinansowanie „odrodzenia się niemieckiego ruchu hitlerowskiego”.

Zarządzona obława objęła 367 różnych miejsc w obydwóch strefach, a zestawienie wyników na razie z 79 miejsc dostarczyło klejnotów wartości 2.500.000 dolarów.

Niemieckie V 2 dla Anglików

Korespondent „Izwestia” donosi z Kopenhagi, że w Niemczech produkuje się wyposażenie zbrojeniowe; i tak w Düsseldorfie pod kontrolą angielskich władz sojuszniczych produkuje się pociski V 2, które wywozi się do Anglii. W innych częściach Niemiec produkowane są specjalne części do samolotów. Poza tym zdemontowano i wywieziono do Anglii zakłady produkujące uzbrojenie dla łodzi podwodnych i dla torped.

Niemiecka przewaga

Niemcy stracili w ciągu 6-ciu lat 2.875.000 ludzi, a w całej Europie spowodowali śmierć co najmniej 25 milionów ludzi.

Przed wojną było 8 Niemców na 4 Polaków. Obecnie jest 8 Niemców na 3 Polaków. Przed wojną było 7 Niemców na 4 Francuzów, obecnie jest 7 Niemców na 3 Francuzów. Przed wojną było 7 Niemców na 1 Czecha, obecnie jest 10 Niemców na 1 Czecha.

OKRĘT AMERYKAŃSKI OCHRZCZONY IMIENIEM POLAKA.

W stoczni bostońskiej spuszczone na morze nowy kontrtorpedowiec „USS Witek”. Został on nazwany tak ku czci Franciszka Witka z Chicago z korpusu piechoty morskiej. Witek zginął w 1944 roku w czasie krwawej walki z Japończykami na wyspie Guam.

CIEKAWA ZAPRAWA MURARSKA.

Prasa angielska podaje skład zaprawy murarskiej, użytej do reparacji jednej z dzwonnice kościelnych w r. 1627, zanotowanej w księgach parafialnych miejscowości Louth. W tym roku remontowano dzwonnice, używając zaprawy, składającej się z „wapna, kleju, słoju piwnego i 400 jaj”. Mimo tak niezwykłego składu tego cementu dzwonnica przetrwała do czasów dzisiejszych, a architekci o budownictwie łamią sobie głowę nad tym, jaką rolę mogła w zaprawie murarskiej odegrać masa jajowa.

RÓŻANIEC.

Dla ludzi religijnych, którzy w październiku uczęszczali na nabożeństwa różańcowe będzie może ciekawa wiadomość, że paciorki różańcowe w dawnych wiekach były robione z ugniecionych listków różanych, spojonych gumą arabską. Różaniec jest pochodzenia mahometanckiego, ściślej tureckiego. Różańce w innej formie niż to się praktykuje u nas są bardzo popularne w Turcji, gdzie jednak ugniata się je z grudek ziemi wziętej z Mekki lub Medyny, świętych miejsc dla każdego mahometanina. Chrześcijaństwo przejęło zatem formę różańca od mahometan.

Czy zaprenumerowałeś już Przyjaciela Ludu?

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. Padykuła Fr., Wadowice Dolne: Serdecznie witamy starego prenumeratora naszego pisma. Piszcie do nas i jednajcie nowych prenumeratorów. — Cześć!

Ob. Kaletka Stanisław — Jaszczurowa, pta Mucharz: Cieszymy się bardzo, że jesteście z nami. Za prenumeratę dziękujemy. Jednajcie Czytelników!

Zarząd gminny S. L. — Szczekaszów, pta Skalmierz: 5 egzemplarzy wysyłamy. Prosimy o wpłacenie prenumeraty.

Ob. Łysik Władysław — Podlipcie, pta Bolesław: Witamy starego ludowca i dziękujemy za jednanie Czytelników.

Ob. Swijas Władysław — Harbutowice, pta Sułkowice: Pismo wysyłamy i czeki PKO dla nowych prenumeratorów. Za życzenia dziękujemy.

Ob. Skowyra Leon — Bolesław, k. Tarnowa: Pismo wysyłamy — prenumeraty dotychczas nie otrzymaliśmy. Prosimy zareklamować.

Ob. Windyga M. — Kłodawa, pow. Koło: Obecnie nasze pismo będzie wychodzić regularnie. Załączamy czeki P. K. O. dla nowych Czytelników.

Ob. Hanusiak Stanisław — Łętownia k. Jordanowa: Witamy serdecznie starego ludowca i czytelnika. Prosimy o zorganizowanie u Was kolportażu naszego pisma.

Ob. Tylko Jan — Działisz, pta Chochółów: Pismo wysyłamy. Pozdrowienia.

Ob. Kozub Bolesław — Grabówki, gm. Koźnice Wielkie: W nadesłanym wierszyku piszecie:

„Mając na myśli swój dom,
A w nim swą żonę, dzieci
Matkę, ojca, siostrę lub brata,
Byliśmy już nieżywi...”

My jednak, żyjemy jeszcze pomimo przeczytania Waszego wierszyka. Ale na przyszłość radzimy i prosimy piszcie dużo prozą i artykuły z życia wsi, a chętnie zamieścimy. Pismo wysyłamy.

Ob. Bińczak J. — Ostrowiec Świętokrzyski: Okazowe egzemplarze wysyłamy i prosimy o prenumeratę.

Ob. Jabłoński Stanisław — Besko, pow. Sanok: Pismo wysyłamy i czekamy na zapowiedzianą prenumeratę.

Ob. Cwynar Julian — Rączyna, pta Pruchnik: Okazowe egzemplarze i czeki P. K. O. wysyłamy i czekamy na naszych dawnych i nowych czytelników.

Ob. Kamiński Michał — Sarzyna, pta Ruda Łancka: Dziękujemy za życzenia i prenumeratę. Zawiadomcie naszych starych czytelników i doreczcie im czeki na prenumeratę. Cześć!

Ob. Kozaczka Stanisław — Wólka Grzędzka, pta Mędrzechów: Dziękujemy za uznanie i witamy dzielnego ludowca w szeregach prenumeratorów.

Ob. Bal Jan — Tylawa, pta Dukla: Pismo wysyłamy i czekamy na przyrzeczoną prenumeratę.

Ob. Kot Franciszek — Zwierzyniec II, pta Pianki: Okazowe numery wysyłamy i dziękujemy za dzielne jednanie nowych prenumeratorów. Czeki P. K. O. załączamy. Cześć!

Ob. Jan Fornalik — Jawornik pta Myślenice: Witamy wieloletniego czytelnika i prosimy o rozpowszechnianie pisma wśród dawnych prenumeratorów.

Ob. Rejkowski Franciszek — Januszkowice, pta Brzostek: Pismo i czeki P. K. O. wysyłamy.

Ob. Ząbek Stefan — Wałbrzych: Co tydzień wysyłamy 30 egz. pisma i prosimy o zapłatę.

Ob. Świącik Ludwik — Konin, pta Rudniki: Jednajcie nowych czytelników. Numer okazowy i czeki załączamy.

Ob. Żak Jadwiga — Kurozwęki, pta Jędrzejów: Przepraszamy za zwłokę. Obecnie pismo wysyłamy regularnie.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne 10 zł. za wyraz, najmniej 100 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. — Wszystkie inne za tekstem 30 zł. W tekście red. 50 zł. za 1 mm kw. jednoszpaltowy. Do wszystkich ogłoszeń dolicza się 10% dodatku na rzecz Zarządu Miejskiego w Krakowie.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy S. L.

M-15168

Redaguje: Komitet redakcyjny.

Druk: Drukarnia Przemysłowa S. L., Kraków, ul. Saręgo 7.